



Riccoboni Awantura Ernestyni

XVIII. 1. 765-767

Bożymierzy.

LUDWIK XVI;

KROL FRANCUSKI

NIESZCZĘSLIWY

O D

Własnego Ludu i w własney Stolicy.

S C I Ę T Y.



Roku 1793.

LUDWIK XVI

KROL FRANCUSKI

MEYERLICH

WAPNISTWA

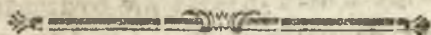
1773

Handwritten signatures and text in cursive script, including names like 'Ludwik' and 'Meyerlich'.



LUDWIK XVI.

KROL FRANCUSKI.



SAM ieden z pomiędzy wszystkich dotąd, począwszy od Karolomana, nad Francją panujących Króów, sam ieden Ludwik XVI. powziął chęć szczerą wolności powszechney wskrzeszenia, i oneyże na zasadach niewzruszonych ufalenia. Sam ieden licznym i sobie wiernym Woyskiem otoczony będąc, a w samey pełni władzy swey zstaiąc, iedynowładność twoją pewnemi gra-

A nica-

nicami ścieśniać począł. Sam ieden dnia pewnego do Narodu wyrzekł: — Obywatele! zbliżcie się do mnie, bierzcie uczestnictwo moiej władzy, a dajcie mi w zamian pomnożenie waszey ku mnie miłości. Sam ieden o prawach swey Koronie od tak wielu wieków służących bez omamienia sądzić zaczął, a którekolwiek z nich osądził nie bydź zdątnemi do utrzymania w Kraiu powszechnego porządku, i do uszczęśliwienia Narodu, od tych wstret uczuwszy, zrzekł się ich dobrowolnie, a na Ołtarzu poświęconym, iż tak rzekę, miłością Oyczyzny, złożył ie na Ofiarę. I tenci to Król, ten sam Król tak wielkomyslny, po wytrzymaniu krzywd wszelkiego rodzaju, po wycierpieniu najtwardszych przeciwności, uyrzał się dzisiay bydź do ciasnego więzienia wtrąconym,

wuci-

i w uciski naydotkliwsze nayfroźszey niewoli wprawionym. Tamci to odzielonemu od świata nic nie donoszą, tylko o pomnażających się dzień na dzień rozwalinach i gruzach wspaniałego niegdy Jego szczęścia i sławy gmachu. Tam zamkniętego odzierają aż doostatka ze wszystkich przeszłej Jego wielkości iakichkolwiek bądź znamion. A snadź tamże uwięzionemu zapowiedzą wkrótce, groźny rozkaz stawienia się w upodlającej obwinionego postawie, przed Sądem przeciw sobie uprzedzonym. Sądem którego władza aniby powstała dotąd, bez poprzedzającej Jego własney wspaniałey ku Ludowi swemu przychylności, i bez owego pierwszego, zupełnym Narodowi zaufaniem prostowanego kroku tego Króla, którego wżak Ty sam Narodzie! *Wskrzeficielem Wolności*

A 2. *Fran-*

Francuzkisy wykrzyknęłaś! Zdarzenie to jedno znayznakomitszych, niepowinno było podpadać tak przedkiemu w ni-pamięciach waszych zagrzebieniu, a wierne w opisowaniu prawdy dzieie, podadzą ie bez wątpienia ku wieczney pamiętce naypoźniejszey potęmności. W ten czas zaś, o Boże Wielki! co za potwórnym stanie się dziwowiskiem, gdy naiedneyze karcie, obok nayrzetelniejszych świadectw i naywspanialszych wyrazów, sprawiedliwemu uwielbieniu wielkich cnót tak osobistych iako i Królewskich, tego nayniezczęśliwszego Pana poświęconych, czytać przyidzie w czasie wierny opis naydziklszych przeciw Jego Osobie występków i naygrubszey niewdzięczności! Tym czefem właśnie teraz iuż sie to isci: że na łonie Francyi, że w iamyche wnętrzościach tego

Pań-

Państwa, którego losy z losami czci
godnych Poprzedników Ludwika
XVI. przez całe lat dziewięćset
nie rozerwanym węzłem spoione by-
ły w iedno, nikt się nie znayduie,
coby się cśmiał za sironą zewsząd
uciśnionego Króla swego otworzyć
usta. A iezelić kto z litościwzych,
w skrytey odludności nad niedolą
Jego gorzkie łzy wylewa, còż tym
przydużonym płaczem wkóra prze-
ciw rozpościerającym się iak nay-
śmieley wszelkiego gatunku pismom
nateżonym na upodlenie Osoby Je-
go, i nawygubienie do szczętu dobre-
go o Nim rozumienia u wszystkich
ludzi.

To tedy tak głuche za sironą Kró-
la milczenie, któż przerwać odważy
się, będzie to pewnie powinnością
dawnego przy boku Tego Pana Mi-
nistra, a cnót Jego i dobroczynno-
ści

ści nayoczewistszego świadka; pierwszy głos podnieść, i stanąć na czele Obrońców Jego. To gdym tylko pomyślił, wszystkie uczucia mey Duszy więły się tey myśli tak gorąco i chciwie: że mi nic nie zostawiły czasu do porachowania się z własnemi siłami, czyli te odwazonemu zamiarowi wyrównać potrafią. Lecz ah! chociaż się odezwę, czy będę słuchanym w tym czasie, którego przecięty jest wszelki przystęp Przyjaciółem uciemieżoney niewinności? a głos mój głos niedołężny! czy potrafi się przedrzeć przez krzykliwe wyuzdanych namiętności wrzaski, czyliż zdoła się przecisnąć przez gęsty tłum, którym ponura polityka kieruje i rządzi podług napiętych od siebie sprężyn? Wszakże pokuszę się przynajmniej oto, a te kart kilka, które drżącą ręką i z nayczulk-
fzym

szym wzruszeniem uciśnionego serca pisać zaczynam, opiece Dusz wspaniałych i tkliwych powierzę.

Francuz! śmiało wam zapowiadam, że ten pamiętny moment, jest momentem nayważnieyszym dla was, bo odniego na wszystkie nayodlegleysze czasy, zawisły tak honor iako i sława Narodu Waszego. Nie ubezpieczajcie się na tym żeście Króla Waszego pokonali, i uwięzili, żeście tego Więźnia waszego pod posłuszeństwo wszechmocnych wyroków waszych podbili, bo i Wam samym stać się przyidzie nie uchronnie przed bezstronnym Potomności Sądem, a i wprzód ieszcze, nie wątpcie o tym, ucierpicie nie mało od daremnych, bo iuż opòznionych waszych żalów i wewnętrznych zgryzot.

Nie zwodźcie samych siebie, nie z Papierów to porozrzucanych i związku

zku między sobą nie mających, w Gabinetcie Królewskim, lub w Pifar-
niach Zawiadowców Skarbu Króle-
wskiego z nagła zachwyconych, ani
z wyczytanych z nich wyrazów wie-
lo stronnemu tłumaczeniu podległych,
potraficie się uniewinnić przed pow-
szecznością, i uwolnić od surowego
iey Sądu, zarobionego przewinie-
niem przeciw Królowi, który i dla
słomych nieszczęśliwości swoich całą
powszeczność rwie ku sobie i za-
prząta sobą. Nie wysilaycie się da-
remnie, na oddział wznowionych
przeciw niemu skarg, od zadawnio-
nych Praw iego, które ma do sza-
cunku u was i do wdzięczności wa-
szey, gdyż głos wszystkich Naro-
dów będzie was do tych obowią-
zkow waszych zwracał bezprzeſtan-
nie, i ani wykrętne zarzuty z oko-
liczności pojedynczych wydobyte,
ani

ani obrotne wnioski z postępów szczególnych wygrzebane, ani, cały w tej sprawie spór, do którego namiętności najwięcej mają wpływu, powszechnego mniemania zastanowić i zmienić nie potrafią. W Sprawach albowiem publicznych, z dowodów tylko iak najwłaśniejszych i w każdej, iż tak rzekę, i czasu i miejsca odległości, iednakowo wydanych, wyroki swoje na ocenienie sprawiedliwosci tak Królów iako i Ludu, wydawać zwykły i wieki i Narody wszystkie. Bo czas wielowładnie panujący nad wszystkimi Ziemiemi zdarzeniami, w swym wspaniałym mimo nich przechodzie, niszczy samowładnie te błahe zarzuty mniej lub więcej do wierzenia podobne, których nikczemność sam tylko Duch stronności na chwilę ważnemi czyni: a takowe zastanowienia

nia się nie warte drobiazgi, w ciemny tarafs wiekoistego zapomnienia wtrąca, w liczbie zaś równo z twardemi glazami trwać mających przechodu swego śladów te tylko prawdy zna- czy, i pamięciom ludzkim w późne wieki podać, które z przemieniających między zwaśnionemi przeciw sobie namiętnościami, zwartych utarczek; bez żadnego szwanku wyzedłszy, i wiary i troskliwości powszechney godnemi się stają.

I odtądci to, nie na oślepi, ale przy świetle tych wielkich prawd, sądzą o rzeczach naszych postronne Narody. Cała zaś Europa, idąc za powodem prawideł moralnych, iako nayspewniejszych ku prawdzie Przewodników, cała mówię w powszechności, względem skarg przeciw Królowi wznowionych, tu wyrażonemi zatrudnia się uwagami. **Zdumiewa się**

się najpierwey nad teraznieyszym
położeniem Króla, położeniem! ie-
dnym z naytwardzzych, w które Go
wprawiono. Boć w rzeczy famey
nayıerwize starania łożono na to,
aby wżyskich myśli i zdania prze-
ciw niemu uprzędzić, a na ten ko-
niec z pozabieranych różnyh rękopism
zręcznie do zamiaru powyimo-
wane urywki wrozmaitych różnego
kształtu i rozlicznych Imion pismach
rozdrukowano, przydano do tychże
przypiski przepelnione tłòmaczenia-
mi nadaiącemi małym rzeczom wiel-
kie znaczenia, a czcze pczory za
istotne prawdy udaiącemi. Temi
zbieraninami zarzucono wżyskie
Dzielnice, temi napełniono wżyskie
Miasta, te czytano po Placach publi-
cznych, te z Kazalnicy nawet ogła-
szanemi mieć chciano. A tak gdy
z iedney strony i przez ogólne zamia-

ry i przez szczególne zabiegi, umy-
 sły wszystkiego ludu pod swe pano-
 wanie podbijano; z drugiey, okropny
 postrach szeroko rościągniono po nad
 głowami tych wszystkich, którzyby
 mogli odważyć się na obronę nieszczę-
 śliwego Króla. Samo posępne i po-
 wszeczne milczenie wszystkich, a
 zaż nie jest dowodem najiawniey-
 szym, że najmnieysze czułości, i li-
 tości nad Królem oświadczenie, pe-
 wną stałoby się zgubą oświadczańce-
 mu. Czyż sława jest tak czysta?
 czyż niewinność jest tak nieskazi-
 ta? aby z tylu zawikłanych wy-
 płatała się siel! I któż będzie? coby
 mógł zawierzyć: że się wszystkim o-
 bowiązkiem sprawiedliwości zupełnie
 dogodzi w owym dniu, którego Kró-
 lewi dana będzie wolność odezwa-
 nia się na swą obronę? O iak liche
 to dobrodzieystwo, iak nikczemna ta
 wol-

wolność! kiedy wprzód wszystkich
mniemania do ukartowanego zamia-
ru są już poprzeciągane, i aż nadto
użyto czasu do skupienia ich wszy-
stkich w iedno rozumienie. W tym-
ci to momencie, w którym przesąd
ledwo co tylko wzmagać się poczyna,
a do uprzedzeń przygotowania dopie-
ro robią się, potrzebna iest wolność
do brnienia się od ich napaści, ale
ale kiedy już się rozkrzewią i umo-
cnią, osłabiona i drżąca ręka iednego
Człowieka, i to ieszcze Człowieka
przywalonego całym frogiego nie-
szczęścia ciężarem, wyrwać ich i
wykorzenieć niezdola. Czegoż doka-
że Król! co wkòraią obrońcy Jego!
gdy w ten czas dopiero mówienia
wolność przywrócona im będzie, kie-
dy już obwiniony ze wszelkiej wię-
tści i sławy którą miał, całkowi-
cie wyzutym; ze wszelkiej czci i
ulza-

ufzanowania które dostoięństwu Jego należały, do szczeru odartym; z pamiątek nawet ku swey obronie służyć mogących, zupełnie ogołoconym zostanie? Ah! wszak niegdyś śmierć Fociona, Arystydesa, Sokratesa obezła się bez tak wielu zachodów i zamachów. lubo życie tych Mędrców od wszelkiego zawikłania wolne, nie otwierało dla potwarzy zguby ich chciwey, tyle wolnych ścieżek; ile z kazdey strony toruie ich Królewkie tego Pana życie, który będąc Głową iednego z Narodów naywiększych, znalazł się nadto, nieszczęśliwym dla siebie wydarzeniem, bydz wtrąconym w sam wir tak tęgiey Kraiowej burzy, iakiey równa niepostała ieszcze na świecie.

W czasie h mniey nadzwyczajnych, iak są teraznieysze, wystarczyłoby na obronę Królewską samo
przy-

przypomnienie tego, co kiedyżkolwiek
 wielkiego dobrego uczynił dla Narodu
 Francuskiego, gdyż niepodobna, aby
 dzieła tak znakomite wspaniałey
 dobroczynności Jego, nie tylko wszel-
 kich przeciw Niemu skarg przewa-
 żyć, ale też zupełnie usprawiedliwić
 Go niemialy. Gwałt przeto czynię
 sobie samemu, gdy tak przyzwoite
 ku Jego obronie narzędzia na czas
 odłożywszy, zbliżam się zaraz do
 roztrącania skarg przeciw Temu Pa-
 nu narozonych. Chcę Go tu uwa-
 żać jako ograniczonego czasem ie-
 dynie teraznieyszym, właśnie iakby
 nie był poprzedzonym szesnasto-le-
 tnym okazałych cnót ciągiem, ani
 otoczonym pełnemi znakomitey ku
 Ludowi miłości dziełami, które pa-
 nowanie Jego wślawiły. Tymci to
 tak świetnym orszakiem obstępione-
 mu do koła, przyglądać się będą na-

B

stępne

stepne Pokolenia, ale co my teraz odłączmy go na czas od tak przyjemney okazałości, i nie zasięgając ku Jego obronie żadnych posilków z dawniejszych spraw Jego życia, zaprzątniemy się samym pilnym roztrząsaniem tych zarzutów, które Oskarżyciele Jego przeciw Niemu miaią. Wszakże nim i do tego przyśiąpie, zanieść wprzód muszę iak nayuroczytsze obżałowanie przeciw takwemu w obronie Kròla postępkowi, bo nie to iest sposób sądenia Kròlów przyzwoity. Znaczenie ich iest tak wielkie, życie ich iest tak wielą obowiązkami napełnione, wola ich iest tak niezrachowanym mnóstwem rozmaitym pobudek i różnych okoliczności na wszystkie strony rozgarniona że podciągając ich pod iednakowe z drugimi ludzmi prawidła i spraw ich roztrząsania,

by-

byłoby rzeczą nayniesprawiedliwszą. Trzebać to na nich w czasie nawet ich panowania nie inaczey poglądać, tylko iak na Osoby dzieie Narodów składające, które chcąc sprawiedliwie ocenić, nie z bliska, lecz z daleka i w pewney odległości przypatrywać się im należy. Naostattek, wielka zachodzi różnica między czynnościami Królów i innych ludzi pospolitych, bo w Królu dzieła nabierają ceny z Osoby i Dostoieństwa działającego, w człowieku zaś pospolitym dzieła okazują prawdziwą wartość Osoby działającej.

Tu zaś zastanawiam naypierwszą uwagę moją nad dniem dziesiątym Sierpnia, i pytam się, iak to byź może, aby jednemu z naybiedniejszych Królowi; warunki użyte ku zabezpieczeniu swey Osoby, poczytać za występek w oczach Europy

B a.

ca.

cały, i obwiniac Go o nie? Jak to
bydź może, aby co większa, ostrożno-
ści takiego rodzaju, przyznawać
chęć nieprzyjacielskich zamiarów za-
myśl wznowienia jakowegoś buntu?
O! gdybyć godziło się zayrzeć w
myśli ludzkie, a skrytości sumnienia
każdego człowieka z gruntu wyba-
dywać, odwołałbym się bez namysle-
nia do tego świadectwa, jakim jest
wewnętrzne tychże samych przeświad-
czenie, którzy pierwsi takowe po-
deyzrzenia wznowili, i wieść o nich
rozniesli wszędzie: a ztądby się oka-
zało, że to jest domysł z rodzaju
tych domysłów, które nie raz bywa-
ją tak czcze, i ze wszelkiego pozo-
ru nawet prawdy ogołoczone, że sa-
me z siebie nikczemnieć i upadać
muszą, i ani wmawiania naywykrę-
tniejsze, ani poduszczania naywy-
myślniejsze wiary im ziednać nie
po-

potrafią. Pyta się więc, czytaiąc tak dzikie przeciw Kròlowi zarzuty, pyta się z zadziwieniem Europa, czy to rzecz podobna, aby Król nie mając więkzey siły nad dwanaście, lub piętnaście set zaufanych swey Osoby Obrońców, mógł był przedsięwziąć zamiysł przypuszczenia szturmowi przeciwko licznyim tyśiącom Obłężniców Zamku swego, owfzem przeciw millionom ludu Paryskiego? Pyta się Europa, czy to bydź mogło, aby wpośrzed naywarpliwszych niepewności i nayokropnieyszego strachu, tak przykrym okolicznościom pospolicie towarzyszących, miał Król powziąć ukłád mniemanego szturmowi, wraz z nadzieią, iż mu się ten powiedzie, mimo związków owych, w iakie między sobą powchodziły Ludowi Paryzkiemu przewodniczące Urzędy, względem ukłádów do

stra-

strazy Zamku Królewskiego przedsięwziętych? Pyta się Europa, iak można było pogodzić mniemany układ, z wielokrotnie tegoż dnia przed południem powtórzonym od Króla do Zgromadzenia Narodowego naleganiem, o przyśłanie sobie kilku Deputatów, z któremi by mógł się ułożyć i naradzić iakby mu postąpić w tym razie należało? Zgoła ktokolwiek sobie przywiedzie na pamięć dzień dwudziesty Czerwca, nie może za żadną winę przyczytać Królowi tego postępku, iż dnia dziesiątego Sierpnia szukał nie iakich sposobów ku odparciu oczywiście odnawiającego się równegoż na siebie nayscia. W owym albowiem pierwszym dniu przez całe godzin sześć stać musiał na celu nayokropnieyszym wzgard i pogroźek, a niemniej Jego iako i Królowy życie w tak bliskim zguby znajdowa-

dowało się niebezpieczeństwie, że samym prawie cudem w tak rozhułkanym tłumie ocalało. Ponowione więc groźby drugiey podobneyże napaści, i widoczne do niej przygotowania, azaż mogły nie nabawić sprawiedliwej trwogi? Któsłkolwiek inny z pospolitych ludzi mógłby był ucieczką ratować się od śmierci: ale ten Pan obciążony wielkością tego Królewskiego Dostoieństwa, które zaprezentawszy Go uszczęśliwiać, na ustawiczną ofiarę zemsty narażać Go poczęło, znalazł się w konieczney potrzebie użycia tych ku swey obronie środków, których użył. Lecz ah! co mówię! ku swey obronie? wszakci to On znajdował się w ten czas w nayważnieyszym obowiązku oszczędzania nie tylko swego i swey Familii życia, ale też honoru całego Narodu Francuzkiego, który dope-

nieniem za-

zagrożoney obrzydliwey przeciw Osobie Kròlewskiej zbrodni, zhańbionym zostałby na zawsze. Aczy znajdzie się kto tak nie użyty, iżby bez uczucia naytkliwszego wzruszenia, mógł się zastanowić nad rozważaniem różnicy między sposobami postępowania sobie Kròlewskiego, pod owe dni obadwa, w dziejach dotąd wydarzonych nieszczęśliwości Jego, nayznakomitrze! Dnia albowiem dziesiątego Sierpnia postrzega Król, iż się na to zanosi, że snąć moc mocą odpierać przymuszonym zostanie; a ztąd przegląda, że gdyby dotak nieszczęśliwego kroku przyiść miało, tedy już nie On tylko sam jeden, ale i tak wielu innych z Nim na śmierć naraziłby się musieli; ta zaś nie tak o własne, jako o innych niebezpieczeństwo troskliwość, wprawuie Go w taką trwozę i zamieszanie,

w ta-

wtakie niespokojności, że zwiątpi-
 wwszy aby sobie w nich sam dał ra-
 dę, posyła gęstych jednego podru-
 gim do Zgromadzenia Narodowego
 Poślańców, żądając i nalegaiąc, aby
 Mu z pośrzedka siebie kilka Osób
 przysłało, którzyby Go radą swoją
 wspomagali, w nadziei: że azaliż swę-
 mi namowami krwawe też zapędy
 zaślepionego Ludu wstrzymać będą
 mogli. Dnia zaś dwudziestego Czer-
 wca, w którym się niezamosiło na za-
 dną krwawą utarczkę, ale iedna tyl-
 ko Osoba Jego znaydowała się w nie-
 bezpieczeństwie życia: śmiało sam
 wpada, bez żadney boku swego stra-
 ży, między kupy Ludu uzbroionego
 pikami i innemi zabòyczemi narzę-
 dziami, sam zakazuje bronić wniy-
 ścia, owfzem drzwi do swych poko-
 iów otwierać każe, sam wstrzymuje
 niecierpliwą gorliwość kilku u siebie
 przy.

przytomnych Osob. Sam spokojnym umysłem naraża się na niebezpieczeństwo śmierci, lubo tak oczewiste, że go utać przed samym sobą nie może. Stawa bez bojazni w razących groźnym wzrokiem oczach rozhuksaney zgrai, a w całym ciągu tego dnia nayokropnieyszego, iak tylko którykolwiek z wspaniałych Obywateli zbliży się ku Niemu, chcąc Go sobą, iak puklerzem zastawić, idź do Królowy! woła na każdego z nich bezustannie, biegay do Królowey! Ta tylko iadna tak tkliwa z zapomnieniem o sobie samym troskliwość zaprzętała Go całego, i krom tey iedney o Królową boiaźni, żadney inney wpośród nayiawnieyszich niebezpieczeństw własnych, nie okazał po sobie trwogi. O! zaiste godny szczęśliwzey dołi Królu! w ten czas pewnie dopiero, gdy iuż będzie po
 cza-

czasie, twoja słodka cnotliwość i twoja wspaniała czułość, znajdą sprawiedliwy szacunek.

Król, mówią dalej, wspomagał pieniędzmi wyzłych z Kraju Francuzów, sprzyjał ich układowi Nieprzyjacielskim, a zatem i Wojsk Zagranicznych wtargnienie do Państw Francuzkich, Jego jest winą. niesprawie dliwości zarzutu tego świadkiem jest Europa cała; wszystkim albowiem Gabinetom Dworskim wiadome są najufilnieysze starania, na utrzymanie pokoju, od Króla podjęte. O! Królu najbiedniejszy! teraz Cię oskarżają, iakobyś Naród wprowadził w wojnę; a nie dawno za występki ci poczytano, żeś wszystkie siłyłożył na iey odwrócenie! i aby Cię przymuszono do niey, wszak wzburzano przeciw Tobie Pospolstwo, wszak na całe gardło krzyczeńie
prze-

przeftawano, że twoim od woyny w-
 strętem chcesz dać czas Dworowi
 Wiedeńskiemu do tym więkzszego w-
 zmocnienia się. O! iak utrapionaż
 iest twoia dola! i iakże? to nawet i
 krew dwóch Ministrów twoich, któ-
 rzy swego statecznego do pokoju
 przywiązania ofiarą padli, ta krew,
 którey wytrykiem sam niemal skro-
 piony zostałeś, nie iest ieszcze do-
 stateczną do usprawiedliwiania Cie-
 bie z takowego zarzutu? I còż? to
 mimo tego, że ci obadwa od morder-
 skiego miecza polegli, mimo tego,
 że się stali męczennikami swoich lu-
 dzkości pełnych zdań i swego postu-
 szeństwa, twoim pokoiowi Narodu
 Francuzkiego nayprzychylnieyszym
 chęciom; śmierć ich sama, śmierć
 tak okrutna, nie potrafiła ieszcze za-
 ręczyć iak nayuroczyściey za'nie-
 wiernością, twych spokojnych zamia-
 rów

rów? O! gdybyć listowne tych dwóch Sekretarzów stanu z Dworami Zagranicznymi znośzenie się wyjawione było przed Narodem, dałby się poznać iak naydoskonaley ów ich duch pokoiowi nayprzyjaźniejszy, którym wszystkie swe kroki powodować starali się; owszem takowe wyjawienie tak iasných dowodów stałoby się przez nayściślejszą sprawiedliwość i przez naykonieczniejszą powinność, nieuchronnie potrzebną; ieżliby uporczywie trwać miano w obwinianiu Króla o osiągnięcie do Kraiu Woysk Zagranicznych. Wszak że choćby to wszystko na iaw wyszło. Król mimo tego nie przestałby wiele szkodować na nieoszacowanej stracie tych dwóch nayważniejszych dla siebie świadków, którzy w okolicznościach terażniejszych oświecićby mogli wszystkich, względem Kró-

lew.

lewskich i zamysłów zgodzie, i postępów prawu nayprzychylnieyfzych; teraz zaś Krol ofierocony z tych, co się na samych wewnętrznych uczuciach Jego znali nawlepiey, sam ieden bez obrony pozostał dzisiay. Prawdać: że Ołoby w szczególneyfzych związkach z owemi dwoma Ministrami zostające niegdy, mogły teraz nieprzymocność wspomnionych świadków swemi zastąpić zeznaniami, ale czy odważą się na to w tym czasie, w którym ieżli nie na stronę samey iedynie zemsty, ust nikomu otworzyć niegodzi się? Nieszczęśliwy ów mój Przyjaciel P. de Lefsart z głębi więzienia swego pisał do mnie potrzykroć; każdy zaś wierz każdego listu Jego oznaczał tę wypogodzoną spokoynność duszy, która nie może być własnością tylko samey iedynie naydoskonalszey niewin-

winności. Jeden z takowych Listów
 iefzczem u siebie znalazł, a ten że
 mi się bydz̄ zdaie bardzo ważnym,
 bo do objaśnienia tey, o ktòrey piszę
 okoliczności nayzdatnieyszym, tu go
 więc co do słowa kładę: =

Z Orleanu dnia 8. Lipca Roku 1792.

„ Byłbym cokolwiek prędzey
 „ do Wmć Pana zgłosił się, gdybym
 „ miał był wcześniey donieść mu
 „ co nowego o sobie, alic od czasu
 „ ktòrego ostatni list do niego pi-
 „ sałem, w iednakowym prawie po-
 „ łożeniu znayduię się, z tą tylko
 „ nie wielką różnicą; że przecież
 „ poczynam wierzyć, iż snać wszy-
 „ stkie trudności przesilaią się, gdy
 „ mi iuz̄ powierzono Papierów po-
 „ trzebnych, przy ktòrych będę
 „ mógł rozpocząć pracę moią oko-
 „ ło wygotowania pisma na uspra-
 „ wie-

„ wiedliwienie się moję potrzebne-
 „ go. Załować i Inak nie przestane
 „ nigdy póki życia mego, że tego
 „ piśma nie mam w tey całkowitey
 „ gotowości zaraz, abym ie mógł
 „ na iaw wydać bez odwłok, gdyż
 „ to będzie ciekawe bardzo; nie
 „ dla tego, że będzie moim, ale dla
 „ tego, że cały iaki był układ Dwo-
 „ row Zagranicznych, obiawi rze-
 „ telnie, a to przez wypisanie prze-
 „ konywających świadectw na to: że
 „ Dwory obce od chęci wypowia-
 „ dania nam wojny dalekiemi by-
 „ ły. i przez dostarczenie niezbi-
 „ tych dowodow na to: że my sa-
 „ mi wyzwaliśmy ie do boiu, i my
 „ sami całą Europę przeciw nam
 „ obruszylśmy. Wszystko to gdy-
 „ by iuz było gotowe, dobry iaki
 „ skutek sprawićby przecież mogło,
 „ iest przeto między wielą moieni
 „ „ umar

„umartwieniami i to niepoślednim,
 „ze mnie wprawiono w niemożność
 „ziednania sobie tey przynajmniej
 „iakieykolwiek w kłopotach moich
 „ulgi &c. &c. —

List ten, przy wielu innych
 tym podobnych objaśnieniach, słu-
 żyć może do przeświadczenia o tey
 prawdzie, że aż do owego czasu w
 którym zapadł wyrok na oskarżenie
 P. de Lessart, wżyskie Dwory Za-
 graniczne przez Ministrow Dworu
 Francuzkiego w swych nayskłonniej-
 szych do pokoiu chęciach utrzymy-
 wane były statecznie: bo list ten,
 tym godniejszy jest wiary, że był
 pisany bez żadnego umyślnego za-
 miaru, gdyż w ow czas jeszcze, kie-
 dy terazniejszy stan Osoby Kro-
 lewskiej niemógł nawet bydz prze-
 widzianym. Ze był pisany przez od-
 dalonego od ludzkiej społeczności

wieznia, i to iefzcze do miefzkaięcego za Granicą Przyziaciela. Y że na ostatek Piarza listu tego inż nie-małz na tym świecie. O! iak waż-neż to świadectwo! czy byłoż kiedy drugie wyraznieyszym piątmem pra-wdy oznaczone? Świadectwo to z samego niefzczęścia i z famey śmier-ci świadka, coś okropnego i świętego ma w sobie.

Coż tedy na zbiecie tak mocne-go dowodu przywodzą Oskarżyciele? oto pewny list iakoby do Króla od Xiążąt Braci Jego pisany, który bydź może i prawdziwy, ieżli iest znaleziony tak iak głofzą między kieszonkowemi Papierami Królewskimi. Chcą tedy znaczną na swą stronę wyczerpnąć korzyść z nastę-pujących tego listu wyrazow: = Je-
 „ żli Nam ze strony owych ludzi
 „ co powiedzą, tedy nie słuchać nie-

„ zechcemy? iezli zaś z strony W.
 „ K. Mci, słuhać nie wzbronimy
 „ się, lecz mimo tego zaczęta drogą
 „ wprost iść nie przestaniemy, a
 „ przeto gdyby wymagano od W. K.
 „ Mci abys nam powiedzieć co zle-
 „ cił, nie czyn sobie W. K. Mość
 „ żadney w tym przykrości. —

Z tych zatym słow wnoszą: że
 musiało z strony Króla zayść zezwo-
 lenie na kroki od Xiążąt Braci Je-
 go przedsięwzięte, moim zaś zda-
 niem rzecz iest nayoczewistsza, iż
 temu listowi służy znaczenie z grun-
 tu przeciwne. Xiążęta dowiedzia-
 wszy się, że iuz Król na nową Kon-
 stytucią polityczną Narodu Fran-
 cuzkiego zezwolił, i sam do niey
 przystał: byli w potrzebie domysła-
 nia się: że takowy postępek Króle-
 wski był albo od boiaźni, albo od
 potrzeby wymuszonym: chcieli więc
 uspra-

usprawiedliwić się przed samym Kró-
 lem z tych swoich ułożeń, że nie-
 myślą w ślady jego wstępować, i tym
 to końcem w przytoczonych wyra-
 zach pisali do Króla, a wszystkie
 ich publiczne pisma nad niewolą
 Królewską żalące się, z takim ich
 listu znaczeniem zgadzają się jak
 naydoskonaley. A przytym, nie jest
 że to rzecz oczewista, że gdyby
 Król bądź listownie sam przez się,
 bądź ustnie przez swych Posłańców,
 utwierdzał był Braci swoich w za-
 myślach od nich przedsięwziętych,
 i do uskutecznienia onych zagrze-
 wał ich, tedy list ów z ich strony
 tajemny i poufaly, list przesłany
 drogą bezpieczną, iak się oświadcza-
 ia sami, zawierałby w sobie iezli nie
 kilka wierszy, tedy kilka słow przy-
 naymniey, z którychby iawnie się
 okazywało niemniey ich ciągle z
 Kró-

Królem porozumiewanie się, iako i Królewskie z ich zamysłami stateczne zgadzanie się? Nic zaś podobnego w tym liście nie widać, owszem okazuje się w nim iak najiasniey cel ów, do którego swym pisanem zmierzali, że mimo swych postępów żądaniom Królewskim niegodnych, chcieli się ochronić od narażenia na niechęć Królewską. Nie zapomniemyż i nad tym ieszcze zastanowić uwagi naszej, że kiedy Król ten list poufały zachował między kieszonkowe Papiery, toć gdyby się prawdziło co udają, iakeby wciąż porozumiewał się z Bracią swemi, i iednoż z niemi trzymał, w iedneyże kieszonce znaleśćby się powinno więcey listów to potwierdzających, gdy tym czasem nie znalazł się żaden inny; przeciwnie zaś, znajduje się bez wątpienia

nia nie mało listow od samego Kró-
 la tak do zeszlých Cesarzow Joze-
 fa i Leopolda, iako i do Króla Hi-
 szpańskiego pisanych, które iak nay-
 dowodniey przekonalyby każdego,
 że Królewskie osobiste chęci state-
 cznie i nieprzerwanie na utrzyma-
 nie pokoju natężone były. Listy
 zaś takowe więcey nie rownie zna-
 czyć powinny, niż znaczyć mogą
 słabe wnioſki z obojętnych wyra-
 zow w jednym tylko liście Xiążąt
 wyczytanych. Co do mnie, pewien
 jestem, że w całym ciągu mego Mi-
 nistrostwa nigdy Król nie tłoma-
 czył się inaczey we wſzystkich swo-
 ich bądź publicznych piſmach, bądź
 prywatnych listach. Sama także
 Królowa tyle użyła dobroci, że ie-
 dnego razu pozwoliła mi do czy-
 tania trzech lub czterech kart wła-
 sną ręką zapisanych do Xiążęcia
 Arte-

Arteryi, które napełniła wyrażenia-
mi iak najzdolnieyszymi do wro-
wienia w niego aby spokoyności ca-
łego Królestwa na niebezpieczeństwo
narażać niechciał, przez chęć zata-
mowania w biegu swoim tey odmia-
ny rządowej, która się stała celem
pożądania całej Francyi. Wszy-
stkie takowe listy muszą bydź, tak
się spodziewam, w całości docho-
wane iefzcze: gdyby więc sprawa
Królewska obrony z nich potrzebo-
wała, ci, którzy ie u siebie mają a
zaliż poczują się do ścisley powin-
ności wydania ich na iaw.

Między dowodami zaś Królewskie-
go z wyzłeni z Kraiu Francuzami
porozumiewania się, kładę też i ów
dobrotliwy wzgląd Króla na Zol-
nierzy z Gwardyi, boku swego strze-
gącej niegdy, że iuż po ich ze twey
służby oddaleniu, kazał im nie mniej
wyli-

wyliczyć żołd ich kwartalny. Zwyczaj ten względem wszystkich zgafzeniu podległych służb zdawna wprowadzony, a i w naypoispolitfzych nawet domach wiernie przestrzegany, gdy był i od Kròla zachowanym, ledwo za dzieło wspaniałości bydź może poczytany. Wszakże na rozproszenie wszelkiego podeyrzenia, w któreby postępek, tak z siebie niewinny wprawiać chciano, dosyć iest uważyc, że i ta dobroczynność Kròlewska była tylko momentalną, wraz albowiem uftała, iak tylko rzeczywiste kupienie się Woyska za Renem, nie dozwalało Kròlowi Żołnierzy owych z swey dawney Gwardyi dłużej poczytać za famych tylko niezczęśliwych prześladowaniem złey doli z Kraiu wypłoszonych Lu-

dzi:

dzi: (1) póki zaś do tego nie przy-
szło, czy mogłaż być zgodnieysza
z przyrodzoną ludzkością skłonność
która nadto przychylenie się Kiò-
lewskie do dania iakiegożkolwiek
wspar.

(1.) Na Rok 1792. już nie był opła-
cany żaden Zółd wspomnioney Gwar-
dyi, owe albowiem rozrządzenie, które
już jest iawnie rozgłoszone, ściąga się
całkowicie do Roku 1791. Lubo zaś
może być to prawdą, co w iednym
doniesieniu zgromadzeniu Narodowemu
oznaymiono: iż z Rächunkow się okazu-
je, że już nawet w Sierpniu Roku 1792.
tenże Zółd był opłacony; lecz czy nie
byłoz rzeczą sprawiedliwą ostrzedz wraz:
że ten wydatek nie był nowego Zółdu
wypłaceniem, ale tylko zaległego z Ro-
ku 1791. nadrodzeniem, iak to zbyt
często w Skarbach publicznych wyda-
rzac się zwykło.

wsparcia Ludziom owym, co lat tak wiele na usługę Jego strawiw-
 zły stali się nakoniec w jego wła-
 snych oczach, niewinną ofiarą swe-
 go ku Niemu przywiązania, i swey
 o jego Osobę gorliwości? Ah! niech
 więc przeistoczy całe nasze przyro-
 dzenie, niech z serc naszych wszy-
 stkie głęboko w korzenione, a samey
 że ludzkości zafszczyt czyniące u-
 czucia, powyrywa ten, ktoby śmiał
 tak wspaniałe ich wzruszenia, za
 występki udawać Lecz nawet w ra-
 zie dopuszczoney tak opaczney w
 prawidłach moralnych przewrotno-
 ści, należałoby przecież i w ten czas
 nawet czegoś pozwolić Królewskie-
 mu do takowych uczynkow przywy-
 knieniu.

Spyta się też daley Europa, czy
 to już odtąd niegodzi się Królem
 bydź nawet sprawiedliwemi, bo nie
 bę-

będzie mogła nie pytać oto: znalazłszy między oskarżeniami Ludwika XVI. poczytane za przewinienie i te okoliczności, iż w Rejestra wydatków Skarbowych Cywilnych weszła już to płaca Osobom do Edukacyi Braci Królewskich używanym udzielana. (2) już już opłata Ciotkom Królewskim dosyłana: zapomnieli snadź o tym oskarżyciele, że Król rozinaite tego rodzaju wydatki z osobnego, a tego szczegulniey sobie własnego skarbu zastępował, i dla tego uparli się przy tym wmawianiu, iakoby te wszystkie wydatki pochodziły z Narodowych składek: gdy tym czasem biorąc rzeczy tak iak

13;

(2) Takowy wydatek podejmowany był zawsze przez Skarb własny Królewski.

sz; takowe wydatki były albo w ca-
 łości, albo w znaczniejszey części,
 zastąpieniem tylko lub nadgrodge-
 niem dochodów Królowi należących
 z Dòbr własnych Domu Kròlewskie-
 go; owych to Dòbr, ktòrych ogro-
 mną wielkość samo Zgromadzenie
 Narodowe wszak uznało? przyzna-
 wszy zaś raz tę prawdę, ktòrey za-
 przec nie było można: czy mogliże
 Król bez naytwardszego niemiłosier-
 dzia, ubliżyć wszelkicy pomocy Sio-
 strom Oycy swoiego? a gdzieżkol-
 wiek bądź wyniosły się i mieszkanie
 sobie obrały, czy mogliże bez osta-
 tniey niesprawiedliwości, odmówić
 im wszelakiego wsparcia? ile gdy
 bez obciążenia Skarbu Narodowe-
 go, czynić to mógł i czynił z do-
 chodów własnych pochodzących z
 Dòbr od przedków swoich sobie zo-
 stawionych.

Przy-

Przychodzi mi też na myśl osobna nowego rodzaju uwaga: udawano częstokroć iakoby Król dochodów swych używał, na odzyskanie straconey powagi swey Królewskiej. Zkądże urośli ten zarzut? oto ztąd; iż Go nie raz widziano dopełniającego obowiązkow ludzkości, przez wspomaganie nędzą uciśnionych ludzi. Y któryż inny Pan dumny, a samą dumą panowania chciwą zaprzątiony, nie zrzekłby się iak naychętniey, takowego majątków własnych używania, iako ku dopięciu dumnych zamyśłow nayslabzszego sposobu? Co ieżeli samo nawet wyzukiwanie winowaycy w Ludwiku XVI. wynayduie w nim rys Człowieka litości pełnego, o! iakże więc cnotliwym, iak chwalebnym okazałby się w oczach naszych! gdyby tyleż pracy użyto na Jego usprawiedliwienie?

W roz-

W rozpoczętym zaś przebieganiu skarg na Króla postępując daley, zpotykam się z owym uprzykrzonym zarzutem, z okoliczności różnych Druków, na którełożony koszt, wżedł w skarbowe na Cywilne wydatki Reiestra. Sam ja byłem przez cały czas ministrowstwa moiego oczywistym świadkiem tey Królewskiej unyflu wspaniałości, z którą meźnie pogardzał nayufzczypliwszymi Izyderstwami, z władzy wykonawczej i z własney swey Osoby czynionemi i owemi bezczelnemi pafzkwilami, które iak naygłośniej obwoływano, nie dość że po wszystkich ulicach Paryzkich, ale nawet aż pod samemi oknami Pałacu Królewskiego. Po długiey zaś cierpliwości w tey mierze Królewskiej, còż za dziw, że nareszcie znaleźć się mogli nie którzy, ośmieleni do prze-
żoz-

łożenia Królowi następującej myśli: Dość już długo Królu za nic sobie wazyłeś ten szturm piśmienny, którym ze wszęch stron na Ciebie biją, Twój tym czasem irząd Monarchicznego nieprzyjaciela, w swych zapalach nieстыgną bynajmniey owszem swą zaciętą gorliwość pod rozmaitemi różnymi piśmami postaciami rozpladają codziennie; niepomijając bez użycia żadnego z tych środków któryby im ku dopięciu raz ułożonych zamysłów zdającym się bydz zdawał. Czas więc jest, abyś wstęć Twój przewycięzył, a pociski na siebie wymierzone odbijać od siebie zaczął, tym orężem piera, którego dziś wolnie bez żadney przeszkody używa każdy; a broń przeciw broni zastawił. Znajdują się oto niektóre osoby (tak snadź mówiono daley,) któ-

re są gotowe pisać na sprawiedliwą obronę władzy i powagi Królewskiej; i spodziewają się, że w ten sposób potrafią zepfuć wiarę tym, których niezmordowana zawziętość prześladować Cię nieprześiaie: tego tylko potrzebują, aby koszt na druki zastąpiony mieli. J toć to jest co mógł Król od nie których osób słyżeć, a nie sprzeciwiając się tey ich myśli, mógł się zdawać potwierdzać ją samym milczeniem swoim. Ale co za to mogę ręczyć iak naybeśpieczniej: że takowych drobnych pism Król nigdy nie czytał; ieśli z nich więc które, mniey ostrożnemi wyrazami przestąpiły granice rozsądnego umiarkowania, Król o tym ani wiedział nawet. Widziałem ja nayczęściej Króla z pilnością iak naywiększą i iak naymilszym upodobaniem zatrudniającego się czytaniem Dzieł obszer-
nych

nych Historycznych, Moralnych, Politycznych w języku Francuzkim lub Angielskim napisanych. Przyłączmyż do tey najmilszey Mu codziennie zabawy, czas ten który, musiał odkładać naczytanie wszystkich sprzeczek. Zgromadzenia Narodowego, i wszystkich wiadomości zagranicznych; przydaymy nadto wszystkie godziny, które częstym radem, i częstemu pracowaniu z Ministrami swemi poświęcać był obowiązany; a nie znajdziem żadney u Niego tak wolney chwili, aby mógł ją odłożyć na czytanie niezmierney wielości pism, codziennie po Paryżu rozlatujących się. Zawsze iak widzę chcianoby Królów pod Sąd iednakowy z ludźmi pospolitemi podciągać, to zaś tym bardziey wszelkiey przeciwia się słuszności, im więkksza zachodzi różnica między ich

D

a in-

z innych wszystkich ludzi położeniem. Ten tedy cały zarzut przeciwko Królowi, ieśliby mógł co w sobie prawdziwego zawierać; tedy nie więcey iak chyba tylko tyle, że się Król nie sprzeciwiał owey myśli ogólnie sobie przełożoney względem zbijania pism fiebie prześladowujących, pismami na swą stronę obronnemi. Ale ktòż będzie coby takowe nie-sprzeciwianie się Królewskie udawać śmiał za przewinienie iedno z największych? i to ieszcze w tym razie, kiedy pisma wszelkiego, o iakim tylko pomyśleć można gatunku, cd długiego czasu bezprzeftannie i na Ofotę i na powagę Królewską były bezkarnie, a powiżecznie cierpiane były.

Chełpią się oskarżyciele iakby czym najmocniejszyym pewnym pismem, w którym dostrzegają śladów układu
uczy-

uczynionego na to, aby przez zakupienie głosów, zyskać u Zgromadzenia Narodowego wyrok, zamierzonym urządzeniom wydatków cywilnych przychylny. W tym piśmie podpisanym przez P. de la Port, ale jego zeznania na potwierdzenie swej rzeczywistości mieć niemogącym, bo po jego dopiero śmierci znalezionym; choćbyśmy je przyznali za prawdziwe, nie widać nic więcej; iak tylko sam układ bez wykonania; Sprawcy zaś takowego układu, ani są wytknięci, ani znaiomi. Za còżby więc nie było można tak śródniemywać: że Król fałszywym tego układu blaskiem, pod którym był mu okazany, uderzony na chwilę; gdy się nad nim pilniey zastanowił, poznał się na zawarteż w nim nieprzyzwoitości i odrzucił go? Zgoła cała ta czynność: taka iak ię

malują, jest przynajmniej niekończenie zawila; wżakże przyznawszy ją nawet za rzeczywistą i dowiedzioną: sam przykład Anglii, przykład w niemaniu powszechnym aż nadto powiększony, mógł łącno Króla w prawie w błąd względem rozsądku co do przyzwoitości, lub nieprzyzwoitości sposobu takowego. Po wszystkich niemal Kraiach znam ludzi z wielu miar szacownych, którzy względem tey części moralności polityczney, w moie własne uszy chlubnie się przechwalali ze zdania mi, memu w tey mierze myślenia sposobowi, z gruntu przeciwnemi. Trzeba też przytym nie bydź twar dym i nie ublaganym do przebaczenia omyłek trafiać się łącno mogących w okolicznościach iedynych i pierwszy raz wydarzonych, w których prawidła polityczne z moralnemi

nemi walczą przeciw sobie, i iedne drugie zbiaiają. A nakoniec, że śmiało rzekę! J ktoż się odważy przyśwajać sobie prawo do potępiania układów dążących ku pozyskaniu za pieniądze głosów sobie przychylnych? w tym miejscu i w tym czasie, gdzie i kiedy w pośród politycznych targów, wazy się tak wielu podbić na swą stronę zdania nie iuż niektórych tylko, ale zgca wszystkich, przez groźby i gwałty? Ten ci to to sposób tak nieprzyzwoity iednania swej stronie Przyiaciół, będąc od pieniężnego nierównie skuteczniejszym; azaż przestaie bydź przez to nierównie występniejszym? Pora zaburzenia Kraiowego stałaby się nie wyczerpanym nieskończonych zarzutów i skarg wzajemnych źródłem, gdyby każdą czynność roztrząsać miano, oddzielnie od tych wszystkich

oko-

okoliczności które ją wymusiły. (3)

Pismo też pewne pod napisem: *Regestr Osób mnie znaiomych*: przyznają Królowey, i udają iakby to znaczyło, daną wyszłym z Kraiu Francuzom zaletę, przez którą ci fczegulnieyfzey opiece Ziężny Gubernatorki Niderlandów Austryackich iak nayusiflniey poleconemi
bydź

(3) *Między politycznymi wadami, liczą też i pieniądze P. de Buille przesyłane, lecz gdy te nie innym zapewne końcem przesłane były, tylko dla powrócenia mu w datków nie uchronnie podjętych w czasie układanego wywiezienia Króla za granicę; ta zaś okoliczność, iż wyraźnym Dekretem Zgromadzenia Prawodawczego tak zupełnie jest umorzona, że w niy wszelkiego szperania zakazano, zarzut przeto takowy sam z siebie upada.*

bydź mieli. Co gdyby wznowiciele
 tey skargi, dali byli sobie troche
 więcey czasu, do pomyslenia nad
 rzeczonym piśmie; byliby poznali
 sami, że te chociaż iest przy Królo-
 wey znalezione, nie iest jednak od
 niey, ale od Cesarzowej Jey Matki
 niegdyś napisane; tym samym, że
 między ofobami w nim wyliczonemi,
 umieszczonych iest i wielu z owych
 którzy iuż dawno nie żyją, i wielu
 z tych którzy zagranice wynosić się
 nie myśleli, a statecznie we Francyi
 mieszkaią. Wszyscy jednak w tym
 piśmie wymienieni, iz Dworowi Wie-
 deńskiemu dostatecznie znaniomemi
 byli; Cesarzowa więc dobre o nich
 powziąwszy rozumienie; zaleciła ich
 swey Córce, iako zdolnych do do-
 brego Jey usłużenia, ile wprostowa-
 waniu pierwszych iey kroków u
 obcego do którego wchodziła Dworu.

Po-

Pomogłoby też im było do dokładniejszego przekonania się o tey prawdzie, i to dostrzeżenie: że przy tym tak długim Olòb Regeſtrze, nigdzie nie ieſt wspomniane Imie Kròła, a w wielu mieyſcach znayduie ſię ten wyraz: = *mòy Poſeł*. A z tego wſzytkiego znać oczywiſcie, iż Kròlowa to Macierzyńskie dane ſobie pewnych oſòb załecenie, z pobudki miłòſci ſwey ku Matce, włainą ręką przepiſała ſobie, dla tym głębszego wrażenia w ſwą pamięć naymnieyſzych przetrog, i naydrobnieyſzych ſłòw nawet, ukochaney Matki ſwoiey. A tak i przez ſamą ſkargę na Kròlową zrzuconą, przebiia ſię widocznie cnota chwalebna Jey tkliwego dla Matki uſzanowania. Lecz wydać iakie piſmo na iaw w tym względzie, aby z niego powſzechność, myśl iaką dobro, o Kròlowey,

lub

lub o Królu powziąć mogła, stać się to widzę niemoże dzisiay, chyba przez jaką grubą omyłkę. Tak to jest biedna teraz dola cbõyga tych nieszczęśliwych Królestwa Jchmościow, że widzieć muszą nieustannie, wszystkie te okoliczności, wszystkie te całego życia swego sprawy i zabawy, z którychby im szacunku i miłości u ludu przybywać mogło, wciąż iak naygrubszą powleczone zasłoną.

Niepodobna byłoby wystarczyć na czytanie wszystkich listow pisanych przez różnych pasibrzuchow, lub takich ludzi, którym się wszystko z gruntu poprzewracało w głowie; iednych do Ministra zawiaduiacego urządzeniem wydatkow cywilnych, drugich do iego Sekretarza, ktore w Xiędze wydrukowaney pod Jmieniem *Zbioru Francya oświecaiącego*

obszerne zajmują miejsce (4.)
jest

(4.) Oto są niektóre takowych pism
ułamki z których poznać można co war-
to całe ich zebranie.

„ Jak tylko drugi kawałek na Proro-
„ kinią która z wiorów wróżki czynić
„ umie, - wynidzie na świat; zaraz mi go
„ przysłać proszę Spodziewam się
„ że już i Święta Dziewica poczyna do-
„ znawać nieładu w swoich przywidze-
„ niach, a Innaż już i Isy Krucifix, nie
„ zwraca tak do niej oczu jak Isy się
„ zdawało, że dotąd czynił, Bóg się nie
„ trudni robieniem dla nas, ani środ-
„ kich oczu, ani pięknych rąk, ale ten
„ który się przemienia w Anioły światło-
„ ści, przymieszyna do tego nieco oma-
„ mienia, stosownie do naszych myśli i
„ do naszego upodobania. I toć to jest
„ praxidło, od którego by odstępować nie-
„ powinni ci, do których należy Sąd •

ieft tam w niej, iedna część
cała prawie zajęta tak wymyślnie
wykwintnemi, i tak bezrozumnych
zdań

„ *świętobliwości, a możeby w ten czas*
„ *nabożne czytania nasze skróciły się.*
„ *Jestem aibowiem z wielkim uszano-*
„ *waniem ku temu wszystkiemu co tyl-*
„ *ko wnidzie w Regestra naszych Li-*
„ *tanii. Odebrałem dwa listy od nayszna-*
„ *iomszych mi Poufalcow, których mia-*
„ *łem niegdy między memi współ-bracią*
„ *Martiniſtami . . . Co się ściąga do*
„ *B. . . i do iego przywiązania ku ma-*
„ *gnetyzmowi? chorobym go nabawił.*
„ *Jansenisci przez stan swój z konwul-*
„ *ſionistami połączeni w rownym są*
„ *przypadku, bo za Kościołem nie-*
„ *masz Zbawienia.*
„ *Od dawnego czasu podłogi w a-*
„ *horach krowich zachwalają, iakoby*
były

zdań pełnemi gryzmolinami, że te, jako wiem z przeświadczenia do ostateku znudziły wszystkich Ministrów Królewskich, i wszystkich pierwszych zastępców tychże. Z tym wszystkim doniesienia zgromadzeniu Narodowemu czynić się zwykłe, wyrazy tych dziwnych pism udaią za myśli i zdania samego Króla, i taką czynią w tym mieżzaninę, iżby trzeba albo zawsze mieć w ręku tę

Xię-

„ były naybezpieczniejszemi: wszakże
„ poznawanie własności skrytych jest
„ morzem burzliwym, z którego nisdoy-
„ rzyse brzegów. &c. &c.

Czy godzisz się być tak daleko bez-
szelnym! aby się ważył cały Naród
zatrudniać tak nierozważnemi balamu-
ctwy? albo co zapożytek obiscować mo-
żna sobie lub komu przez tak śmiało
marzeń swych obławiania?

Xięgę Zbioru, i nieufannie po iey kartach szperać, albo pamięcią obey-
mować całą iey obfzerność, chcąc
tego za każdym razem dostrzedź,
ze słowa w niey przytoczone ni-
czym innym nie są, tylko. wyraże-
niami owego dziwaczego mówienia
spofobu, którym listownie odzywać
się zwykli do osób na Urzędach zo-
stających ciemni i nudni Pisarze.
Same niezrachowane mnóstwo War-
togłowów i proźniaków, którzy są z
nałogu takimi, i wielkie kupy pa-
pieroów między niepotrzebne braki
od Ministrów poodrzucanych, prze-
konałyby o tey prawdzie każdego,
iey dociekaniem zatrudniać się
chcącego.

Jest też już przeznaczony dla pu-
bliczności i drugi zbiór w sześciu-
dziesiąt kartach zawierający w so-
bie układy Konstytucyi wolney.

Pi-

Pismo to iest wydobyte z pomiędzy papierów zachwyconych u Pana de la Porte, pokazuje się zaś bydź dziełem ktoregoś z Illuminatów, iako to ze sposobow i myślenia i pisanja znać wyraźnie.

Naostatek, w liczbie krzywd Narodowi wyrządzonych, miezczą pismo w kieszni Królewskiej znalezione pod napisem: *Układ Kommissyi Ministrowskiej umówiony z Panami Lameth i Barnave*. Pismo to zawiera w sobie same tylko roztrząsanie sposobow, iakimi by przystało Królowi postąpić względem dwu Dekretów, do których *Sankcyonowania* własne iego sumnienie było mu na zawadzie. Rzecz tedy iest cale niepodobna, aby nietylko winę iaką, lecz nawet i pozor oney wysledzić można z takowego pisma, które około tego iedynie krążyło, co się

ścią-

ściągało do życia i przystosowania
 prawa Królowi przez Konstytucją
 nadanego. A wszakci to pismo za-
 checało i owżem Króla, aby się
 przychylił do zezwolenia na oddale-
 nie iednego z wspaniałych Xiążąt, z
 tą tylko przestrogą, iżby zamiast
 przefadzoney surowości w prawie
 na to zapadłym umieszczoney; użył
 ku temu końcowi sposobow iak nay-
 łagodnieyzych. Jeślic owi z pod
 ktòrych piora wyszedł takowy uk-
 ład, byli iak o nich mowią, iedni
 z naypoufalszych Królowi osob, tedy
 ciż sami, przez wypisane w tym u-
 kładzie przełożenia swoie, dowo-
 dzą iak nayiaśniey niepodeyrzaney
 w niczym szczerości zamiarów Krò-
 lewskich, radzili mu albowiem (on
 zaś za ich radą poszedł) radzili mu.

„ Aby nowy List pisał do Xiąż-
 „ ąt w wyrazach po Bratersku i po

„ Krò-

„ Królewsku iak naytęższych.
 „ Aby wydał nowe obwieszcze-
 „ nie względem wyzłych z Kraia
 „ obywateli, napisane iak naydosa-
 „ dniej, z mocnym wrażeniem swo-
 „ ich iak nayfzcherzey nautrzyma-
 „ nie Konfytucyi natężonychchęci.
 „ Aby ponowił zgłoszenie się do
 „ obcych Dworow iak naywyraz-
 „ nieysze a pobudkami iak naygrun-
 „ townieyszemi wsparte. Końcem
 „ nakłonienia onych, izby Francu-
 „ zom, ktòrzy swą Oyczyznę opu-
 „ ściwszy po ich kraiach schronienia
 „ szukają, w każdym końcu Państw
 „ swoich nigdy niedoznawali, za-
 „ dnego zbierania się w kupy, a
 „ tym mniej uzbraiania się iakie-
 „ gożkolwiek. &c. &c.

Ktòżby się niezdumpiał widząc, że
 czynność tak iak tylko bydź może
 na świecie nayprostsza? Ze uwagi na-
 pisa-

pisane względem *Sankcyi* do ktorey Król, mocą sameyże Konstytucyi woleń był, przychylić się, lub nie? Ze roztrząsanie wniczym nie różniące się od wszystkich innych roztrząsań, które kiedykolwiek w Radzie Królewskiej miejsce mieć mogły i którym zawsze obowiązany był Król, wprzód pozwolić cierpliwego ucha, nimby wrzeczach ważnieyszych nieodmienne jakie postanowienia przedsiębrał? Ze nakoniec pismo tak z siebie niewinne? przedstawiono oczom całego Narodu, iakby rzecz, Jego za postanowienia się naygodnieyszą, i oraz nayzdolnieyszą do przydania wagi, powymyślanym na Króla skargom.

Więcey, i to ieszcze iak nayogólniey powiedzieć mogę w tey mierze; Znaydzież się choć ieden na tey ziemi z panujących Królów i Xiążąt,

E

ktò-

któryby od podobnych zarzutów mógł być bezpiecznym? ieśliby nie-tylko godziło się, ale i należało, do każdego listu, do każdego pisma, do każdego papieru, byle ten był do niego przez piszącego proftowanym, zawsze przyłączać iego własne zezwolenie? Wszakci każdy z Panujących iest to owym środkiem, do którego ze wszystkich stron zmierzają i ściągają się wszystkie w całym Kraiu zayść mogące sprawy i potrzeby, Jego zaś Gabinet w niezmierny Zbiór pism, układy wszelkiego rodzaju w sobie zawierających, rość nigdy nieprzeftaie. Jeśli więc będzie się godziło na tak nietykalne Świątnice niefpodzianie napadać, i w nich zawarte papiery gwałtownie porywać: tedy do wznowienia nacyęższych zarzutów dofyć iuż będzie w ten czas, myśłem przemiiającym,

sta-

stałość; samotnym, zmówności; roz-
 profzonym, związek poprzyznawać;
 boć wreszcie niepotrzeba na to by-
 strego dowcipu i wielkiego rozumu,
 ezemu i najmieniwszy podoła, aby
 z mnostwa nagle zachwyconych roz-
 maitych pism, ułożyć Zbiór, z sa-
 mych tylko do zamiaru iak naystro-
 fzego, iak nayzrečniey przystrofo-
 wanych wyiátków. Lecz còżby ie-
 fzcze powiedzieć nam przyszło na
 to, gdyby z tychże papierów, w ten
 sposób iak się rzekło zaiętych powy-
 bierano przemyślnie same tylko ka-
 wałki ku wznieceniu opacznego po-
 deyrzenia nayzdolnieysze; wszystkie
 zaś pisma, ku wzbudzeniu przeciw-
 nego temu uczucia służyć mogące,
 gdyby albo zniszczono, albo w głę-
 bokim utaieniu zagrzebano? A za-
 by takowy podstęp nie był wiernym
 nasładowaniem owey najmiegodzi-

E 2.

wizey

wfzey pieni, w któreyby świadków od Oskarżyciela przywiedzionych i chętnie przyimowano, i iak nayspilniey słuchano; a przeciwnie świadkom na usprawiedliwienie obwinionego mającym co powiedzieć, nie tylko milczenie groźnie nakazywano, ale też precz ustąpić przymuszano ich?

Wszakże już począfie, już niemożna teraz w oczach Europy całej w wodzić się, z zachowaney w tych okolicznościach iak nayd skonalfzey bezstronności. Bo gdy papiery owe ani były zapieczętowane, ani spisane iak przyfstało porządnyim Regeftrem; w przytomności tychże famych do któreych należały, gdy były zabrane w tłumnym nayfcie, i po poprzedzonym wprzód wpadnieniu zgrai ludzi nieznaiomych; iefzcze rzecz podobna aby się znalazł choć ieden

tak

tak niebaczny; któryby śmiał rzeczyć za to: że piśma zajmujące w sobie dowody Kròłowi nayprzychylniejsze, nie są albo całkowiec zniszczone, albo podarte i rozprozione.

Zwykł też był Król w tym ustroju w którym życie swe przepędzał; pisać sobie dla pamięci, niektóre myśli i uwagi swoje, iakie mu przychodziły bądź z zwyczajnego czytania Xiąg o których wspomniało się wyżej, bądź z okoliczności rządowych i publicznych. Takowe Kròlewskiej ręki piśma, pewien iestem izby nam dały poznać iak naydokładniey, składność Jego rozumu, umiarkowanie Jego chęci, dobroć Jego duszy, a nadewszysztko szczerosc Jego statecznego przywiązania do szczęścia i chwaly Narodu Francuzkiego. Ale gdzież się podziały tego gatunku piśma? Pewnie, albo Król sam spalił
ie

ie, dla dogodzenia swej względem siebie skromney obojętności niechcąc mieć przy sobie piłm innych, oprócz tych którei teraz bieżą przeciw niemu? co bydź niemogło, albo też co pewnieysza może i wytrwały w swej zupełney całości, aż do czasu, niespodzianego nayscia Gabinetu jego, i są zagarnione z innemi papierami razem. Co teżeli tak jest? czemuż ich przecie niepowierzą do przetrząśnienia ręce jakiej przyiacielskiej, azaby ta wynalazła w nich czułe wyrażenia dobrego serca jego, zupełnie zgodne z temi, z którei się dał słyszeć niegdy w swej mowie do Zgromadzonych Stanów mianey: —
Czego tylko spodziewać się można po nayszczerzszym o powszechne uszczęśliwienie troskliwości, czego tylko żądać można po Królu naysmierwszym Przyjacielu swego ludu; tego wszytkiego bądźcie

cie pewni po mnie. A możeby wynalazła też sama Przyjacielska ręka, i inne wyrazy zgadzające się niemniej i z owym oświadczeniem uczynionym w głosie na dniu czwartym Lutego od Króla powiedzianym, które ja przez długi czas u siebie chowałem własną ręką samegoż Króla zapisane w tych właśnie słowach: — *Oświecajcież lud mój względem własnych Jego pożytków, oświecajcie go tak, aby od nikogo w obłąkanie wprawisny byźdź niemógł. Ten to dobry lud mój, który i odemnie jest szczerze ukochanym; i że mnie na wzajem kocha, zapewnią mię wszyscy w ten czas, kiedy mi chcą w troskach i kłopotach moich prawdziwą sprawić ulgę. Ah! byłby to najpiękniejszy, niewątpię o tym; byłby najpiękniejszy zaiste dla Króla ten moment w którymby iak od niechcienia, i bez umyślnego wyzukiwania samo*
z sie-

z siebie uderzyło w oczy ludu Jego, tak czyste światło, iżby mu dało iak nayjaśniej przepatrzeć wszystkie nayskrytsze myśli całego życia Jego. Byłby to naypiękniejszy dla Króla ten moment! w którym mógłby Narod cały iak naywyraźniej rozpoznać, czyste zamiary wrodzoney Królowi dobroci, od tych pod iakimi nieraz widziany bywał, zwodnych pozorów skromney swey powolności, przez którą zdaniom swych Ministrów ulegać mu przychodziło.

Niewiem, czyli między osobami do publicznych urzędów używanemi, a dotąd ieszcze, pożał się Boże! żyjącemi, znajduie się który coby miał częstszą i zręczniejszą sposobność poznania Króla, iak ja ią miałem; nie tylko dla tego: że mu służył przez lat siedm, ale też dla tego: że sprawy memu zawiadowaniu powierzo-

ne,

ne, wkładały na mnie obowiązek
 najczęstszego odbywania w oczach
 Królewskich rozmaitych urzędowych
 powinności moich: Ja tedy czynię
 jawne zeznanie w obliczu wżyskich
 Jego nieprzyjaciół, a w całej serca
 moiego rzetelności, że w tym Kró-
 lu: z którym dziś tak okrutnie postę-
 pują, nigdy nie upatrzył, nigdy nie
 niedostrzegł, żadnego poruszenia wy-
 nikającego z własney Jego woli, za-
 dney myśli wpływającej z własne-
 go Jego serca, żadnego uczucia pó-
 chodzącego od Jego własney duszy,
 któreby nie były tak najzgodnieysze
 z prawidłami moralności i honoru:
 tak dalece, iż gdyby go iak nayspil-
 niey szpiegować kto chciał, nicby
 w nim niepostrzegł innego, tylko na-
 tężone ustawicznie, powszechnego
 dobra pragnienie; tkliwą bezprze-
 stannie nad ludem litość, a we wży-

skich

stkich przymiotach Jego osobistych
zawsze wydające się słodkość, łago-
dność i umiarkowanie. Daycież
więc wiare świadectwu tego Czło-
wieka, który acz długo żył przy
Królu, nie jest jednak teraz w za-
dnych z nim związkach, ani przez
wdzięczność, ani przez nadzieję; Nie-
nastręczyłem mu albowiem i razu
tey sposobności, nienabawiłem go
nigdy tey pociechy, aby mi jakie do-
brodzieństwo wyświadczyć mógł, te-
raz zaś już od świata oddaliłem się
na zawsze.

Lecz to co ja zeznaię o Królu, czy-
liż nie jest mniey lub więcey wiado-
me tym wszystkim, co widzenia go
z bliska i z Nim obcowania miewali
szczęście? O wy wszyscy! dla których
nie jest tajemnicą zgoda owa między
wnętrznemi wzruszeniami duszy, z
jedney; a zwierzchnemi wyrazami

oczu

oczu ludzkich, z drugiey strony od
 famego przyrodzenia ustanowiona:
 azaż niedość wam było w wielu oko-
 licznościach, troskliwość lub życzli-
 wość iaką w Królu wzbudzających,
 spojrzeć mu tylko w oczy, abyście
 z nich niemieli wraz wyczytać iak
 naydoskonalszego zapewnienia się o
 wrodzoney dobroci Jego? O wy na-
 wet wszyscy którzy Go niewinnie a
 tak długo i ciężko prześladowacie, któ-
 rzy używając na złe nabytego nad
 umysłami ludu panowania walczego,
 wszyscy przeciw Niemu za-
 twardzacie! słuchajcie mię co wam
 powiem: cto gdyby powodzenia wa-
 sze tak daleko zmienić się miały;
 iżbyście się znaleźli w nieuchronney
 potrzebie prośzenia o przebaczenie
 i litość nad sobą, nie umiałbym w ten
 czas dać wam zdrowszey rady, iak
 tylko odiyłając was poniezawodny
 sku-

skutek żądź waszych do tegoż Króla, którego tak srogimi uciemiężycielami, sami teraz jesteście.

Ah! zaiste, ięślić Europa cała, czuje niedolę tak srodze utrapionego Króla i boleie nad nią: czy znajdzie się by iedna tak twarda dusza, aby za złe poczytać miała ludziom szczególniey tego Pana znaiącym, że ci całym Jego nieszczęścia ciężarem przytłoczeni ięczą! Więcey ci ięszeze nad nich poczuiecie wy sami swego czasu! bo ucierpicie naj-sroźsze zgryzionego sumnienia katownie wy wszyscy, którzy ostatecznym żądaniem nieugłaskanych nieprzyjaciół Jego uledz poważycie się. Boć trzeba nareszcie ośmielić się na roztrząśnienie i tak zaiadłych żądań; trzeba się zdobyć na tyle odwagi, aby i pod te zbrodnie najżkardnieyszę podsunąć się myślę; zgołami

mimo naywiększego wstrętu, trzeba swemu gwałt zadać, a potym wyrzec się i całego świata i siebie samego, ieśliby łaskawe Nieba nie raczyły swą dzielną pomocą wesprzeć słabych Obrónców niezczęśliwey cnoty i uciemieżoney niewinności. Bo czy możnaz odiać się tey okropney myśli, czytając tak wiele, krwie chciwością, całkowicie zalanych pism, które iedyną zdań ludu pospelitego od nieonałego już czasu stały się spreżycą? Czy możnaz odstąpić od siebie tak trwożliwe podeyrzenie widząc że od tak zarazliwych zdań nie są wolne głowy tych nawet osób, które z urzędów swoich tłumaczami sprawiedliwości i wyrocznicami prawdy bydz powinny? czy możnaz nielekać się o taką okropność, slysząc ludzi nawet bądź władzą, bądź wziętością zaszczyconych

cónych, odzywających się z takimi mowami, i takich tu wypisać drżąca wzdryga się ręka; z takimi słowami naktórychby odgłos, od razu zlodowaciało serce każdego Francuza, każdej inney dawnieyszey chwili, całego przez czternaście wieków od początku Królestwa, upłynionego czasu?

Do owegoć to występku w dziejach świata iedynego, do owey niegodziwości ktòrey Dzieiopisarze zamilczec niemogąc, niemogli też wspomniec inaczey tylko z ostatnim obrzydzeniem; do owego grzechu, ktòrego winę dotąd corocznie przez uroczyſte żale zmywając z siebie nią zplamiony Narod, oczyścić się z niey zupełnie nie potrafi nigdy; do owego złoczyństwa publicznego ktòre było płodem dumnych zamiarów iednego Człowieka w Anglii,

głii, chcą przygotować i powoli iak
 po stopniach do prowadzić Francu-
 ski Naród. O Francuzi! o Wy! któ-
 rzyście tak skrętnie, że nawet aż
 przesadnie chronili się, brać nay-
 mnieyszego w czymkolwiek bądź z
 Anglików wzoru; czyliż teraz od te-
 go tak ogólnego wstretu waszego,
 samą tylko naydzikszą zbrodnią wy-
 łączoną mieć zechcecie? Lecz co ja
 mówię? Choćbyście mniemali: że po-
 stępkami waszemi naśladowiecie po-
 dłych Kromwela niewolników; o-
 wych to Sędziów, którzy politycznym
 jego zapędem całkowicie zaprzeda-
 li się; Sędziów, których imiona na
 wszystkie czasy cechą nayhaniebney-
 szey wżgardy w pamięciach ludzkich
 są napiętnowane: choćbyście mówię
 rozumieli, że krokami waszemi w
 ich ślady wiernie wstępuiecie, prze-
 sież i w tym nawet rozumieniu zwo-
 dzi-

dzilibyście samych siebie; gdyż owe przyczyny, które tamtych acz usprawiedliwiać niemogły, ale od nich za wymówki przynajmniej użyte były, wam ani do wymówek służyćby niemogły cale. Boć w rzeczy samey, czylibyście śmieli dowodne zarzuty czynione niegdy nieszczęśliwemu Stuartowi, kłaść w równi z temi zarzutami, które gruntuiecie na samych czczych podeyrzeniach: z temi obwinieniami które wygrzebuiecie z samych tylko papierów w Gabinetcie, lub w Skarbcu Królewskim przez nayscie zachwyconych: z temi błahemi skargami, z których żadna zgoła nieośtoi się długo w pamięciach ludzkich, ale każda z nich przyść musi na ów los, powszechnego zapomnienia, wszytkim wieściom odmiennym wątpliwym i niepewnym zwyczajny; które własney swey nie-

mając stałości, utrzymują się na chwile tylko pożyczoną, albo od fortelnego podstępny, albo od przemiiących pozorów, któremi ich rey wodzące namiejętności czas barwić zwykły. Winy albowiem niezczęśliwemu owemu Angielskiemu Królowi przyczytane, były następujące: że lubo wolna Kraiowa Konstyucya przez nayuroczytsze ustawy iasno wytłomaczona, obowiązki Jego przepisowała Mu dokładnie, a władze Królewską, i prawa Korony Jego, wyraźnemi określała granicami; on przecież w czasie panowania swojego, z pogardą teyże Konstyucyi bo w brew iey zakazóm, sam bez żadnego w to wpływu Zastępców Narodowych, podatki w wielości sobie upodobaney nakazował i wybierał: On zaciągał długi wymuszane nawet, surową czyniąc zemstę nad opie-

F raiż-

rającemi się tym Jego nieprawnym
krokom: On swą własną powagą wie-
le osób do więzienia powtrącać ka-
zał: On majątek i życie nawet samo
wielkiej liczby Obywateli na nie-
bezpieczeństwo narażał; na złe uży-
wając przewagi owej iaką miał nad
sądem bezprawnym, a z samych tyl-
ko nayprzychylniejszych sobie osób
dobrany: On w sprawach Kościel-
nych władzy swoiey granice wielo-
krotnie przestępował. A przy wielu
innych które mu zadawano przeci-
wnych prawom postępkach, nakoniec
okolicznościami przynaglony, stanął
na czele znaczney części Woyska i
rozpoczął domową wojnę; ktorey
skutek dla Niego, tak daleko iak
wieny, niezczęśliwym stał się. Ja-
kież tedy podobieństwo, iakie porò-
wnanie mógłby kto wynaleść, mię-
dzy tylą politycznemi przestępstwami
An-

Angielskiego, i między tymi przeciwnemi postępkami Francuzkiego Króla? który będąc Dziedzicem władzy tak przelstronney, że dotąd żadnych widomych granic niemającej; Sam uczynił początek wolności Narodowej, przez tę wspaniałą ofiarę, przez którą znaczney części praw swą Królewską samowładność zwiększających, a od kilkunastu wieków swej Koronie nigdy niezaprzeczonych, zrzekł się dobrowolnie? Co ieslibyśmy uwagę naszą określili, tym tylko krótkim czasu przeciągiem, który od rozpoczętej odmiany rządowej przemiąć zaczął; obaczylibyśmy iawnie: że Ludwik XVI. niedość, iż żadney ustawy nową Konstytucyą ustanowionej nieprzełomał; ale też że owego nawet sobie samemu, tąż Konstytucyą nadanego prawa, które mu pozwa-

lało odmówić *Sankcyi* wyrokóm
 Zgromadzenia prawodawczego, nie-
 inaczey używał tylko ze drżeniem:
 owżem nie używał cale; wyjąwszy
 małą liczbę przypadków, w których
 aby go użył, pobożna zawodu sum-
 nienia boiaźń, wyraźny i ściśły w-
 kładala na Niego obowiązek. O zai-
 ſte; Król ten, nietylko po władzę
 sobie niepozwoloną, najmnieyszym
 ręki ſwey ſkinieniem niepoſiagnął;
 lecz ieſzcze ze ſwoich praw właſnych
 dzień na dzień coraz więcey uſtę-
 pował, tak dalece: że ci go chcieli
 koniecznie znaleźć winnym, niemo-
 gąc w uczynkach Jego w niczym go
 pochwycić; iak nayściśley roztrzą-
 ſać i przeſądzać przedſięwzieli, aż
 ſame naytaiemnieyſze myśli Jego:
 a iuż rzetelność ſerca w przyſtaniu
 do Konſtytacyi, w podeyrzenie wpra-
 wować, iuż w dopełnianiu przepisów

z tey-

z teyże Konstytucyi wynikających, wahania się umysłu i powątpiewania nieiakię, wytykać w nim poczełi. Ale i z teyże miary możnaby mu ieszcze bez najmnieyszego podchlebstwa wielką u Narodu zasługę przyznać, skoro się to prawdzi na nim, że i samym nawet wątpliwosciom swoim odwieść się nie dał od wiernego przestrzegania tych praw które zachowywać przyrzekł.

Cokolwiek iest na świecie bacznym, cokolwiek sprawiedliwym ludzi, ci wszyscy dziwić się zapewne nieprzeftaną nigdy nad tak skromną cierpliwością i nad tak łagodnym umiarkowaniem, iakich Król dał po sobie dowody w te czasy; gdy się wszystko na okoł Jego, przewracało z gruntu, on zaś wystawiony był na cel powszechney wzgardy. Wszakże choćby był w tym razie uchybił czego

go, choćby był w iakiey części nie dopełnił obowiązków nowo na siebie włożonych: a zażby nienależało, całą winę w tey mierze zwalić sprawiedliwie na sam nowy kształt rządu? to jest na ową Konstytucyą, przez którą Król panujący albo niczym nie był, albo jeśli był czym, to tylko na pozor mocą której Królowanie nawet samo z właściwego sobie siedliska wzruszone zostało; z której będąc Głową władzy wykonawczej, sam pomiarkować niemógł, ani tego czym był, ani tego czym mu być należało; z której żaden krok Jego nie był wolny od niebezpieczeństwa błędu, dla samych się w nawet tak obojętnych, że dwa przeciwne znaczenia z iednakową łącznością przyimować mogły; z której będąc Królem powagi żadney w niczym i nad nikim nie miał;

po

posiadając Tron, względów należy-
tych od nikogo nie doznawał; mając
prawo zupełne do rozkazowania w-
szystkim, nie miał dostateczney mocy
do ziednania choć u kogo iednego,
powinnego swym rozkazom posłuszeń-
stwa; będąc z woli Zgromadzenia
Narodowego, dzisiaj dziedzicznym
Zastępcą Narodu, iutro z teyże woli
i tegoż samego Zgromadzenia, stawał
się prostym urzędnikiem publicznym?
I iakżeby więc można wyciągać po
Kròlu, nadspodzianie wplątany w
więzy układu politycznego, niemniej
niezrozumiałego iako i dziwaczego,
i przeto narefzcie od samychże, Z-
gromadzenie prawodawcze składają-
cych, Zastępcow Narodowych od-
rzuconego; iakby mowie można było
wyciągać po nim, aby w pośród ogò-
lnego zamieszania, i ustawicznego
nie ładu wewszystkim i pomiędzy
wizy-

wszystkiemi, On sam jeden tylko mógł porządnie myśleć i czynić? Ażaby to nie ostatnia była frogość; sądzić Króla z każdego zamiaru, z każdego pomyslenia, iakie tylko przedsięwziąć mógł, w czasie Kraio-
wey burzy tak nagle i bystro wzma-
gaiącej się, iżby Mu należało (co
jest nad wszelkie podobieństwo) iak
naydoskonalej stosować się wewsz-
ytkim, nietylko do okoliczności już
zdarzonych, a przeto wiadomych; ale
i następnie wydarzać się mających,
a bez omyłki przewidzianemi bydź
niemogących. Nadewszystko zaś,
czyliżby można bez naycięższego o-
krucieństwa wymagać po Królu,
przy swoionym z dzieciństwa do pra-
widel rządu iednowładnego, a rządu
przez 14. wciąż wieków statecznie
trwającego; aby ten bez naymniey-
szej czułości bez żadnego pomysle-
nia

nia i zaſtanowienia ſię, Ignął zaraz, na oślepi i całym ſobą, do nowych a jeſzcze niedoyrzałych prawideł rządu, Rzeczpoſpolitą w Królestwie Francuſkim tworzącego? Zaprawdę poſtępek tak niemiłofierny, byłby wiernym naśladowaniem owej dzikiej twardości ludu niegdy Rzymſkiego, który z krwawych igrzyſk czyniąc ſobie rozrywkę, wymagał po ſwych zapafnikach, aby każdy z nich nietylko bił ſię do upadłego, ale też aby z odebranych w ſwey walce rżów padając trupem, ze ſkła- dnością i wdziękiem upadał.

Wszakże przenoſiny tak ſkwa- pliwe z myśli z rżadem iedynowła- dnym ofwoionych, do myśli zgodny- ch z prawidłami Rzeczpoſpolitą w- znawiającemi; przenoſiny, które ſta- ją ſię ſiły ludzkie przewyższającemi, ilekolwiek wymagane bywają po ſa-
mym-

mymże Jedynowładzcy: nie same tylko iedne stały się gwałt czyniącą przeprawą, którey Król Francuzki poddać się musiał, ieśli niechciał od nowo przyiętych zdań na stronę wybażać; lecz nadto należało Mu z myślami Filozoficznemi, w oczach swoich raptownie górę biorącemi, zgodzić od razu i rozum swój inaczej myśleć; i sumnienie swoje inaczej sądzić przyuczone. Należało mu na okropne, a coraz w mocniejszy nałog wchodzące zaiadłości i okrucieństwa skutki, umieć obojętnym poglądać okiem, i na ten koniec zaprzestać bydź dobrym i bydź litościwym. Należało mu narezkie potargać wszystkie słodkie owe więzy wzajemney wdzięczności, a pogotowiu zapomnieć też iak nayprędzey i o tey nawet, do której ziednał sobie prawo u całego Narodu Fran-

Francuskiego, i wielą wielkiemi wyświadczonemi mu od początku panowania swego dobrodzieystwy i tym nareszcie naywiekszym, ktòrym bydz może wolność; gdyż ani tey odłączać nie należy od jego dobroczynnych chęci, skoro swòy początek wzięła z jego wspaniałych ofiar.

A w pośrząd tak nierządneho wszystkich myśli i zdań przewrotu na wśpak; w pośrząd tey gwałtowney powodzi wszystko z gruntu walącey, a przez całe lat trzy codziem bardziey wzmagaiącey się, umieszczony Król; gdyby był nareszcie obeyrzałwszy się na gęste rozwaliny wszelkiego rodzaju, i na rozmnożone z nich smutne gruzy, ktòre go na okòł obfypały całego; gdyby był mòwię uczuł w skrytym serca swego zakontku, odzywaiącą się żądze lepszey dla siebie doli, a ztąd powziętą myśl

swój

swoią dla ulgi w swym smutku, wy-
 lał na iaką kartę, któraby z innemi
 papierami z gabinetu iego zachwy-
 coną była. Któżby z ludzi znalazł
 się tak dziki, aby śmiał przytaczać
 za występki polityczne te poruszenia
 wewnętrzne, te uczucia wgłębi serca
 ukryte, które Bóg sprawiedliwy sa-
 memu szczegòlnie dozorowi swej nie-
 skończonej dobroci powierzone mieć
 chciał na zawŹze? Czego gdyby był
 nieuczynił a nam zostawił władzę
 szpiegowania ich, i z nich czynienia
 wzajemnego międy sobą sądu, całe
 życie nasze zaprzątzione by dźby
 musiało, samemi iedynie nienawi-
 ściami, samemi prześladowaniami
 wzajemnemi.

Te uwagi ogòlne więkŹzey nie
 ròwnie nabieraią mocy, ze swego w
 szczegulności przyŹsfcowania do o-
 foby, która jest głową wielkiego
 Pań-

Państwa, a nadewszystko do osoby tego Króla, który zawistnym sobie losem, wtrącony jest między najeźźsze fale burzy, nad wszelkie porównania okropniejszey, a w niey nacisk wszystkich potrzeb boiaźń wszystkich niebezpieczeństw, niepewność wszystkich nadziei, skołatany umysł iego na wszystkie strony na przemiany miotaia. Sama tylko naydoskonalsza Istność, nie ograniczoną wiadomością swoją przyszłości przewiduiąca niemylnie; ta chyba sama potrafiaby znaleźć się w możności, powodowania sobą w przyzwoitym stosunku do okoliczności tak niesłychanych, a w żadnych całego świata dzieiach przykładu nie-maiących! Wszakże choćby Ludwik XVI. obdarzony był i samemi nawet nadprzyrodzonymi przymiotami, choćby niepcwodował się tylko zda-
nia-

niami nayrozumnieyszemi, radami nayroftropnieyszemi, nie zdołałby a toli sławy swey obronić przeciw tak natężonemu szturmowi, tak sztucznie na siebie przygotowanemu, tak statecznie przeciw sobie utrzymwanemu, i tym naostatek fortem naysilniey wzmocnionemu: że iednemu tylko rodzajowi pism pozwolona iest wolność Druku, że iednemu gatunkowi zdań pozwolona iest wolność ięzyka, że pod iedne tylko mniemanie podciągnione sę wszystkie rozumienia. Niech tu stanie Król, napełniony całym zbiorem doskonałości wszelkich; niech Marek Aureliusz dziś w kim drugim odżyje i zjawi się na ziemi, a żadną miarą tak powszechney na siebie zmowie tak zawziętemu przeciw sobie spiskowi, placu dotrwać i odporu dać niepotrafi.

Bo

Bo còżby się w ten czas stało, gdyby przewrotność wprowadzona we wszystkie prawidła polityczne, aż do tey przyşła ostateczności, iżby któremu z Kròlow, po wywróceniu Tronu Jego, i zupełnym zniesieniu władzy i powagi Kròlewskiey, przed sądem jakim stawić się kazała? Oto pewnie wszystkie zdania, drażniące umysły, iarzma niecierpiące, przeciw Kròlom w powszeczności, od długiego czasu wiedno kupę zbierane, a pierwszym wolności zapalem ożywione, wielkim pedem bo iuż bez zadnego rozhukaney wolności hamulca, uderzyłyby na tego biednego ostatniego w swym Narodzie Kròla, On zaś zostawszy bezsilnym do odparcia tak potężney na tarczywości, stawałyby się tym znieprawidzoney Kròlewskiey władzy jednym wyobrażeniem, na któryby wszystkie

kie-

kie winy Poprzedników spływały.

A zatem nie bez przyczyny, lecz mocą prawa ugruntowanego na sprawiedliwości odwieczney, z iednomyślney wszystkich całego świata mieszkańców zgody, osoby Królów za nietykalne poczytane były zawfze. Obowiązki albowiem ich naywyższego urzędowania tak są trudne, i przyrodzone siły ludzkie przewyższające niemal; że w przypadku powszechnego iakiego przeciw nim obruszenia się, gdyby musieli stawać sami przeciwko wszystkim; nic nie byłoby snadnieyszego, iak znaleźć o co im przyganić, przetrząsając z nieprzyiazną ku nim chęcią, ową niezrachowaną wielość czynów, z których życie ich publiczne składać się musiało. I ten to jest prawdziwy początek nietykalności Królów: a lubo pierwszych iego śladów
doy-

doyrzeć dziś nie łącno, iako długim czasu przeciągiem oddalonych; z niegoż przecież iak ze źrzodła wyniknęły owe iasne i wyraźne, a od wszystkich Narodów ogólnie przyjęte prawidła, które wiek wiekowi wiernie podaje do tych czas. I niechay tu słów próżno nietracą ci, którzyby zabiegając przystosowaniu do okoliczności przytomney prawa tak sprawiedliwego, z tym się odzywać chcieli że Król wyzuty z Królewskiey władzy i dostoiności nietykalnym bydz przestał; gdyż dajmy to, iżby przestał bydz nietykalnym co do reszty życia swego, od czasu postradaney Korony upłynionego; wszakże gdyby go pociągać chciano do odpowiedzi za owe postępkę ktòremi się powodował w czasie panowania swego, nietykalność Królów, byłaby czczą i pic nie-

G

znę-

znaczącą: a prawo o niey powszechnym wszystkich wieków, wszystkich Narodów, i wszystkich ludzi uznaniem i przyjęciem poświęcone, zostawałoby na zawsze bez wszelkiego, do żadnego bądź czasu, bądź przypadku przystofowania. Bo wszakżeć nie w ten czas to, gdy Król w zupełney powadze Tron swoi bezpiecznie posiada, nie w ten czas kiedy wola jego samowładna jest iednym z nayżywfzych władzy publiczney żywiołem, można być śmiałym w czynieniu przeciw niemu zarzutow, i wznawianiu prześladowania? (5.)

Takowa Królów nietykalność, ma swoią mocną wsporę i od tey pra-

(5) Oto są własne sameyżo Konstytucyi Francuskiej wyrazy.

„ Po

prawem upoważnionej uwagi, że do sądzienia Królów o ich postęпки, niepodobna dobrać jm równych ludzi za Sędziów; to iest, że powiem podobnie właściwej myśli prawa, równych w tym rozumieniu, iżby ci przez swe z nimi iednakowe, i w iednych że okolicznościach życia połączenie, z samego doświadczenia doskonałe znali się niemniej na wielości i wielkości niebezpieczeństw i podstępów, na które ustawicznie i wewszystkich niemal krokach swoich, Królowie są narażeni, iako i

G 2

na

„ Po złożeniu Korony czy to wy-
„ rażnym, czy też z mocy prawa.
„ Król umieszczony będzie w rzędzie
„ Obywateli, i z nimi równie i oskar-
„ żeniu i sądzeniu podlegać może, za
„ swe uczynki następne po swym
„ postradaniu Korony.

na słabościach środków owych, których im do ustrzeżenia się wszelkich z tey miary omyłek, i sposob ich wychowania, i nawyknienie całego ich życia, oszczędnie dostarczać zwykły.

Taż ieszcze nietykalność Królów, wynika niemniej i z tego drugiego niepodobieństwa, iakie zachodzić zwykło w dobraniu dla nich Sędziów, tak zupełnie obojętnych i od wszelkiego uprzedzenia wolnych, iżby można było o ich bezstronności niezawodnie być pewnym. Gdy bowiem od Króla iako od Głowy Narodu, we wszystkich okolicznościach nieprzerachowane wychodzą rozrządzenia; niepodobna jest, aby ten ile w przydłuższym panowania swego ciągu, menaraził się niezliczoney osób różnych wielości, przez niedogodzenie, albo własney każdego

dego z nich miłości, albo rozma-
itym ich żądom i potrzebom. Tak
obszerna zaś jest rozległość władzy
nawyższej, tak rozliczne są tey-
że władzy, z osobami iey podlega-
jącemi związku: że Królowie za-
dną miarą niemogą znać wszystkich.
którzy bądź iawnie, bądź tajemnie
roią sobie różne przyczyny, do sar-
kania na ich władzę. (6.) A tak
prawo wyłączenia osób sobie nie-
przyjaznych od urzędu Sędziow-
skiego, które naypotrzebniejszy jest
puklerzem każdemu oskarżonemu
Oby-

(6.) Łaska żądana od stu Obywa-
teli a nie mogąca być udzieloną tylko
jednemu z nich; azaż nieprzymnaża nie-
winnie Królom za jednego obowiązane-
go, dziewiędziesiąt i dziewięć niekon-
tentowanych?

Obywatelowi; w ręku Królewskich
nikczemnieie i nic nieznaczy.

Te zaś prawidła ogólne do
przypadku szczegulnego stosując, ia-
wnie się okazuje: że nadto ieszcze
nietykalność Króla, iako Króla
Francuskiego, zaręczona iest w spo-
sobie iak nayuroczytszym, przez
samą Konstytucją polityczną, na
którą umowili się na wzajem Na-
rod z nim, a on z Narodem, i pod-
pisał się na nią. Z tą tedy umową,
z tą tak świeżą i tak wyraźną na-
pismie zawartą ugodą w ręku, miał
by prawo stanąć Lu.wik XVI i
okrzyknąć was mówiąc: Nie macie
wy żadney władzy na pociąganie
mnie do osobistej w sądach waszych
odpowiedzi, ani tego uczynić mo-
żecie, bez nayoczewistszego pogwał-
cenia obowiązków świeżo przyię-
tych, ugodą między mną i wami
obòstronnie zawartą. Ja-

Jakoż w rzeczy famey ta Kon-
 stytucya, która nową ugodę między
 Narodem i Królem niedawno ut-
 wierdziła i poświęciła, nietylko oso-
 bie Królewskiej nietykalność iey,
 przyłądziła na zawżez; ale też na
 wszelkie przypadki względ mając,
 w razie nawet wydarzonego kie-
 dyżkolwiek przewinienia Królew-
 skiego, choćby te okazało się bydz
 Oyczyźnie najszkodliwszym, samą
 tylko karę odpadnienia od Tro-
 nu postanowiwszy, ani na włos
 nie pofunęła daley, ostrości
 praw swoich. Takowa ugoda tym
 jest świętiza, im jest rzecz oczewi-
 stiza, że gdyby wprawach Konsty-
 tucyinych wyraźnie przepisana była
 na osobę Królewską wiakimkolwiek
 bydz przypadku większa surowość
 nad utratę Tronu; tedy albo Lu-
 dwik XVI. nieprzyjąłby Korony.
 ty-

tyle go upodlenia kosztować mają-
 cey; albo sami tak ostrych praw Pi-
 farze, byliby na stronę Króla to
 przynajmniey ostrzegli, iż gdyby kie-
 dy przyszło do przypadku osobistej
 odpowiedzialności Króla, aby to nie
 działo się skwapliwie, lecz dopiero
 po upłynieniu czasu na ukołysanie
 rozhukanych namiętności wystarcza-
 jącego. Wyuczeni albowiem samymi
 doświadczeniem przytomnym, iak
 wielki wpływ w takich okoliczno-
 ściach miewać zwykły gminne roz-
 ruchy, wszystkie najsluszniejszye
 nawet sprawiedliwości granice, w
 swych zapędach zuchwale przekła-
 kujące niechciałyby pewnie w za-
 dney chwili, ani osoby Króla, ani
 honoru Królestwa Francuskiego,
 narażać na nieprzewidziane gwał-
 townych zamieszkań skutki; ile prze-
 widując, że w czasie rozruchow i w
 ich

ich pierwiaſtkowey wrzawie, ciężko znaleźć kogo tak odważnego, aby ſię ośmielił iawnie popiſować, z wiernym poſłufzeńſtwem ſwemu rozumieniu zdrowemu, i ſwojemu ſumnieniu dobremu.

Ta więc nietykalność bądź uważona w powſzechności względem wſzyſtkich, bądź w ſzczegulności względem iednego z Królów, ieſt prawem zawsze ſprawiedliwie, zawsze rozumnie, zawsze potrzebnie Królom przyſądzonym. W rządach albowiem wolnych, odpowiedzialność Miniſtrów doſtatecznym ieſt publicznego dobra zabezpieczeniem; prawdziwe zaś znaczenie prawa też odpowiedzialność Miniſtrów ſtano- wiącego, to w ſobie zawiera: że ſkoro urzędnicy Królewſcy, mocą tego prawa obowiązani ſą do odmówienia poſlu-

posłuszeństwa Królowi, w każdej okoliczności prawu przeciwney i naganney; tedy i same tychże urzędników przy stanie na wolę Królewską, być powinno Królewskiey oso y zupełnym oczyszczeniem od winy, a w zaśluzoney za nią odpowiedzialności całkowitym wyręczeniem. Bo toż sa no prawo, uważając w pewnym względzie Króla jako w opiekę powierzonego, niemogło wied ym i tymże samym przypadku poczytać Go, jako za swe sprawy osobście odpowiadać powinienego.

Nacstątek czas iuz wyznać, że gdyby nawet nie było nigdy ani żadnego prawidła stanowiącego nietykalność Królów, w tym rozumieniu które z właściwego oneyże znaczenia wypływa; ani żadnego prawa też nietykalność poświęcającego; ani tey nakoniec Konstytucyi od wszystkich

Fran-

Francuzów poprzyśiężoney, którą iest to święte i odwieczne prawo iak nayuroczyściey odnowione: Tedy sam obowiązek wdzięczności prawdziwey Ludwikowi XVI. sprawiedliwie należącey, wkładałby iak nayistotnieyszą powinność na Francuski Narod, do iak nayściśleyszego teyże nietykalności względem Jego Osoby przestrzegania. Lecz przebog! còż się to stało! iestże to rzecz podobna, abym się dziś znajdował w koniecznym obowiązku przypominania Francuzom wdzięczności w innym jakim zamiarze, a nie końcem pomnożenia szczęśliwości ich Kròla? Jestże to podobna, abym to czynić był dziś przymuszony, dla wstrzymania w wyuzdanych zapędach, okrucieństw, niesprawiedliwości i gwałtów przeciw Niemu wznowionych. Ah! któż iest, któryby mi to prze-

przepowiedzieć był mógł, którego-
kolwiek bądź innego czasu? któż jest,
coby był śmiały, to mi obiecować
w te czasy, w których często sam
bywałem oczewistym świadkiem czu-
łych wzruszeń Jego serca, za każdym
wydarzeniem następującym. Mu
sposób wyświadczenia znaczney ia-
kiej dobroczynności ludowi swemu?
wzruszeń, które lubo przez nieiaki
wstyd z skromności wynikający tać
chciał w sobie, ale go zdradzały w
tey mierze słodkie łzy, gwałtem
Mu do oczu cisnące się, Francuzi!
czy możecież zaprzeczyć tey pra-
wdzie, że panowanie nad wami Lu-
dwika XVI. oznaczone jest ro-
zmaitemi dobrodzieystwy. a dobro-
dzieystwy, oznaczającemi iak nay-
wyraźniey, Jego miłość prawdziwą
ku Ludowi swemu? Aż nie za Je-
go panowania, i nie w czasie Jego
rzą-

rządów, poznoszone są owe, które
 były zniszczeniem ludu wiejskiego
 około dróg publicznych w całym Kra-
 iu, bezpłatne robocizny, przez zasługę
 w nich odmianę na podatek stosownie
 do majątku każdego ułożony? Aż
 nie za Jego panowania, pobór od do-
 chodów rocznych każdego Obywate-
 la należący, samolubnie przez pobo-
 rców, z uciążeniem uboższych na ka-
 żdy Rok wybierany, jest urządzony
 w sposobie sprawiedliwym i raz na
 zawsze nieodmiennym? Aż nie za
 Jego panowania znoszenie niewoli
 osobistej, którą jest ścisłe ludu wiej-
 skiego poddaństwo, zachęcone jest
 przykładem we wszystkie Królewskie
 dobra od Niego wprowadzonym? Nie
 tenże to jest Ludwik, nie tenże to
 jest Pan ludzkości i litości pełen,
 który znosząc używanie tortur, o-
 wey to obrzydliwej katowni, na wy-
 mu.

muszenie z oskarżonego świadectwa przeciw sobie samemu, wymyśloney; sądownictwo na zabieganie szerzeniu się występków ustanowione, oczyścił od dzikiego, którym przez tak wiele wieków oszpecone było, okrucieństwa? Nie tenże to jest dobry Król, nie tenże to łaskawy Ojciec, który bezustanną o lud swój troskliwością zajęty, zaniósł wzgląd swój aż do owych mieysc w których lub biedna nędza schronienia szuka, lub nie-
 zczęśliwa winą pokutę znajduje; gdy wszystkie szpitale i więzienia polepszał? Nie tenże to jest Pan tak cnotliwy i nie naganny, który między tylą Królami Francuskiemi (bydź może: że z Ludwikiem Świętym samowtór tylko) rzadki dał z siebie przykład nieskażoney obyczajów czystości? A czy nie jestże go-
 dzien przyznania sobie zasług, na

Spra-

sprawiedliwą wdzięczność u Narodu
 zarabiających, i z tych nawet miar,
 że był bogobojnym bez zabobonno-
 ści, ściśle sumiennym względem sie-
 bie, bez zaprzeczania innym wol-
 ności sumnienia ich? Eo wszak za
 Niego znaczna część Obywateli
 Francuzkich, pod tyłą Królni prze-
 śladowanych, odzyskała dla siebie,
 nie tylko całkowitą spokojność i
 wszelkie prawne bezpieczeństwo: ale
 też i zupełne stanu cywilnego ucze-
 śnictwo, mocą którego, przypuszczono
 jest do wszystkich korzyści rząd-
 nego społeczeństwa. Wszystkie te
 dobroczynności, spełnione są w cza-
 siech które już minęły: ale cnota
 należący za niewdzięczności, czy
 może być w której chwili, lub w
 której części życia tego Pana po-
 winnością do wykonania pilniejszą
 i potrzebniejszą? Pomędzy więc tak
 liczne

licznemi dobrymi uczynkami, bądź całemu Narodowi, bądź szczególnym Obywatelom użytecznemi, a godnemi powszechnych względów; ktoż może zarzucać Ludwikowi XVI aby miał kiedy zatwardzać swe serce, a ludzkości i politowaniu wstęp do Niego zamykać. Oto tyśiączne głosy, tu by się odezwać powinny na wyliczenie dowodów tkliwey dobroci Jego, tyśiączne usta na wyścigi kwapićby się powinny: z daniem mu w tej mierze iak najlepszego świadectwa. A iakże przebóg! można dziś Go nazywać okrutnikiem! Alieć Pan ten gdy czynił dobrze, miał zwyczaj tać się z tym iak nayustilniej: bo między innemi cnotami i tę posiadał, że chcąc się ustrzedz próżney chwały, unikał wszelkiej powierzchowney w swych sprawach okazałości: ta tedy skromność Jego; a przy-

przytym w oświadczeniu się z dobre-
mi chęciami swemi trudność, którą
tu mogę wspomnieć bez uchybienia
czci Mu powinney; a która wynikała
z ustawicznego w Nim paffowania się
cnotliwej skromności Jego, z nale-
żytym utrzymywaniem powagi sto-
pnia swego; nie naylepiey przyflu-
żyły Mu się u powszechności, bo Mu
zmniejszyły liczby świadków chwa-
lebnych i dobrotliwych dzieł Jego.
Lubo zaś przeczyć niemożna temu,
aby Król ten chociaż pełen przy-
miotów, iakie tylko z prawideł mo-
ralności są nayistotnieyszemi i nay-
potrzebnieyszemi Człowiekowi; nie
miał iednak w okolicznościach rząd-
dowych popełnić omyłek iakich;
lecz gdzież się znajdzie człek tak
doskonały, coby bez omyłek i tych
ieszcze częstych, rząd tak obszer-
nego Państwa sprawować potrafił.

H

Gdzież

Gdzież się znajdzie mąż tak daleko własną roztropnością sobie samemu wystarczający, któryby do wykonania tak wielu i wielkich obowiązków jak są Królewskie, obzedł się bez cudzej rady; a nie mając potrzeby zaufania w czymkolwiek Ministrom swoim, nie naraził się też nigdy na niebezpieczeństwo zawodu, częstokroć nie oddzielne od osobistych przymiotów, i od rozmaitych stopniów zdolności każdego z takowych Poradników? Wszelako Ludwikowi XVI. nie można bez niesprawiedliwości nieprzyznać zaśluzoney zalety ztąd: że przez pilne nad powinnościami rządowemi zastanowienie się, dostrzegł tej nierówności, iaka zachodzi między przymiotami i siłami jednego człowieka w szczególności wziętego, z iedney; a tyfiącznymi obowiązkami panowa-

wania nad tak wielkim Królestwem, z drugiey strony; tego zaś dostrzegłszy usiłował ile z siebie ochronić Naród od niepomyślnych skutków, z takowey nierówności wynikać kiedykolwiek mogących. Zaczął zaś najpierwey od tego, że rząd wżyskich Powiatów, z rąk Urzędników swoich znaiomych pod imieniem *Intendentów* odebrałszy; powierzył go całkowicie Zgromadzeniom Powiatowym, złożonym z osób przez wolny samychże Obywateli wybór, wiedzney połowie ze stanu Szlacheckiego, a w drugiey ze stanu Mieyskiego dobranych; a takowym Zgromadzeniom powierzył staranie, iuż to względem porządnego bez czyieykolwiek bądź krzywdy rozkładu corocznych podatków, iuż względem utrzymywania pożytecznego w całym Powiecie gospodarstwa, iuż w-

zględem wewnętrznego co do wszystkich rzeczy porządku. O iak wielkimi i licznymi błogosławieństwami ze wszystkich stron obsypany był w ten czas, gdy takowe rozrządzenie swoje od wszystkich pożądane ogłosił i do skutku przywiódł! zdało się w ów czas, że już wszystko, co tylko mógł najlepszego uczynił dla Narodu. Alić to było początkiem dopiero dobrodziejstw Jego; daley zaś postępując, niemniej ządaniu Francuzow, iako też postanowieniu z własnych uwag powziętemu dogadzaiąc; chciał być otoczonym gronem wybranych przez Obywateli Pełnomocników, a to końcem zabezpieczenia przez ten sposób ufności publiczney, wolności Obywatelskiej, oraz skuteczniejszey poprawy szkodliwych zwyczajów, które się przez długi czasu przeciąg we
włzy-

wszystkie porządku Kraiowego części powkradały; niżby iey sam bez Narodu dokazać mógł. Y nad tym ci to zamiarem naywspaniałszym między wszystkimi, iakie kiedykolwiek wstawić, mogły panowanie którego z Poprzedników Jego, wszystkich oczy z zadziwieniem zastanowićby się powinny.

Z tych myśli o wolności, z którymi dziś iużeśmy się tak poufale oswoiłi, żadna ieszcze nie powstała w ten czas; gdy Król zwołując od dwu wieków zapomniane generalne Stany, oświadczył się w sposobie iak nayuroczyjszym, (7.) że ma wolą, czas Zgromadzeniu przerzeczonych Stanów przeznaczony uczynić pamiętnym, przez całkowite poświęcenie

(7.) *Wyrzys w uchwałę, wynikłą z Rady Królewskiej dnia 27. Grudnia Roku 1788. odprawioney.*

nie onego, ustanowieniu trwałego porządku, z roztropnością iak nayzgodnieyszego, a żądaniu Narodu i powszechnemu dobru wszyfikiego ludu iak naylepiey dogadzaiącego; i że na ten koniec, postanowiony iest uczynić z siebie taką ofiarę, w odstąpieniu praw władzy i powadzę swey właściwych dotąd; iaka tylko pokaże się bydź potrzebną ku doyściu do tak fzcześliwego kresu. Nieprzeftaiac zaś na tym ogólnym chęci swoich tłumaczeniu, dodał i to w fzczegòlności; że się naradzi z Zastępcami Narodu, względem przemyślenia nayprzyzwoitszych środków, przez ktòreby częstszze zwoływanie stał ów generalnych zapewnio-
ne było i pewny na ten koniec czas, raz na zawfze prawem przeznaczony miało; owfzem ieden z tych środków co nayskutecznieyszzy sam za-

raz

raz wytknął, oświadczając, że odtąd ani żaden podatek, ani żadne zaciąganie długów, ani żadne wybieranie poborów nie będą mogły mieć inaczey miejsca, tylko za zezwoleniem Stanów generalnych, tudzież: że wszystkie publiczne wydatki nie wyłączając, ani iego samego osobiście tyczących się, urządzeniu i dozоровi tychże stanów poruczone będą. A nakoniec iak naywyraźnief dał poznać chęć swoją względem zniszczenia wszelkief Samowładności. I w tenci to sposob, tłumaczył się Król z myśli swoich, w czasie ielicze zupełney władzy swoief, nie tylko wprzód nim się zgromadziły, ale też wprzód nim zwołane były Stany generalne. I któryż drugi Jedynowładzca, zdobył się kiedy z własney swey dobrej woli, na uczynienie podobnych z siebie ofiar, końcem

sem wprowadzenia wolności publicznej? Wszystkie przeszłych wieków dzieje, dotąd; ile wiem; nie umiały nam przypomnieć ani iednego podobnego przykładu.

Gdzież tedy jest dzisiaj ten Król, tak dobroczynnie Narodowi swemu zasłużony? Oto jest! ktożby się nie przeląkł! w ciałne więzienie zataraśsowanym! oto jest! na iawną zemstę iakby naywiększy Złoczyńca przeznaczonym, oto jest! zewsząd niezczęśliwym: a nieprzeliczonemi niezczęściami swemi, mściwych nieprzyjaciół swoich dotąd ieszcze nasyćć nie mogącym! oto jest! wystawionym na też same przeciw sobie wołania, iakie niegdyś od żydów przeciw JEZUSOWI powtarzane były: *Wyday tego na śmierć; a puść na wolność Barabazsa.* Dobry Boże! zlituyże się nad nim! a w jego serce ty-

Ią przeciwnościami udręczone, wley kropelkę iaką Twey Boskiey pociechy, ktòraby męstwa iego umacniać nie przestawała.

Sylla! ów zaiadły Sylla! lubo swey zapalczywości dogadzał rzlicznemi nad współ - obywatelami okrucieństwuy, lubo wszystkie niemal domy Rzymkie żalem i żalobą ponapełniał, lubo z głów Rzymian czynione swey wściekłości ofiary do niezrachowaney liczby pomnożył: przecież tenże tak zły Sylla! na łonie swey oyczyzny spokojnie dni swoje zakończył. Zapomnieli Rzymianie i o wszystkich iego zbrodniach i o wszystkich swoich krzywdach tey zaraz chwili, ktòrey wydartą wolność oddał im na powrót. O! iakże z gruntu przeciwne są losy Ludwika XVI. ktòry będąc zawsze łagodnym, zawsze litościwym, i nie
tyl-

tylko nigdy żadnych praw Narodowi służących sobie nie przywłaszczając; lecz owfzem swoich własnych dla Narodu odstępuiąc, niestychaną w nim dawniey wolność publiczną, wspaniałym chęci swey skłonieniem i oświadczeniem przygotował dla niego: a teraz oto za ten dar wolności dany Narodowi; cierpi sam nayokropnieyszą niewolą! Co za ofobliwfe w rodzaju nieszczęść, dla piór dzieiopisarfskich wydarzenie! Co za rys szczegòlnieyszey, dla pęzła trudniącego się smutnym obrazem niestateczności szczęścia ludzkiego na ziemi.

I czegożbym nie dał za to, aby przynajmniey ten nieszczęśliwy Król był ceniony, był sądzony, podług czułości własney każdemu w szczegòlności człowiekowi: i podług zdań, które same z siebie odzywają się

się w sercu każdego od zgiełku od-
dalonego. Wiem bowiem, iak da-
leko lekać się sprawiedliwie należy
owych mniemań, do iednego zamia-
ru poprzeciąganych i w ieden spisek
związanych: owych uprzedzeń każdo-
dziennym duchem narzuconych ze-
zwolenie bez przekonania wymusza-
jących: a nie udzielających żadney
chwili czasu, do rozważnego pomy-
ślenia nawet, czy to się godzi byź
okrutnym? czy przystoi byź w za-
wziętości nie ubłaganym? w ten czas
gdy przyrodzenie samo łagodną tkli-
wością serca ludzkie obdarzywszy,
dobromi i litościwemi byź nam na-
kazało.

Radbym tu niepominął żadney o-
koliczności zdolney do wyprowadze-
nia umysłów z powszechnych, które-
mi są omamione uprzedzeń: a zwró-
cenia ich do zdrowego o rzeczach

rozśladku. Przypomniecież więc sobie iefzcze wszyscy, a między wfzyftkimi wy nayofobliwiey Zaftepcy fpołeczeńftw dawnieyfzych Ludu pofpolitego, ktòrzyście w nayglównieyfzych nieprzyaciòł i w nayfurowfzych fędziòw zewfząd ftrapionego Kròla wafzego, odmienili fię tak nagle: i to iefzcze w tym włafnie czafie, ktòrego bydź wam należało przez wdzięczność nayfzczerfzą, Jęgo naywiękfzemi miłòfnikami, i naygorliwfzemi obrońcami. Przypomniacie sobie, z iaką ufilnością ftan ludu pofpolitego, doprafzał fię u Rządowey władzy nowey na to ufstawy, aby fam składał całą połowę Zgromadzenia generalnych Stanów: tyle wybieraiąc z pomięłzy fiębie Zaftepców, ile ich miewaią wfpòl ie dwa przednieyfze ftany: a na ten koniec przekładał iak naymo-

mocniey, że wszystkie wady w szarfunku Skarbowym, wszystkie niesprawiedliwości w rozdawnictwie urzędów, tym samym: iż są podchlebnemi dwu pierwszym stanom: chociażby się okazały bydź najszkodliwzemi dla Kraiu, nie będą mogły nigdy ani bydź zniesionemi, ani doskonale poprawionemi. Jeżeliby w Zgromadzeniu Stanów Generalnych, bądź na dwie Izby; wyższą i niższą podzielonych, bądź wspólnie swe obrady sprawujących, Stan ludu polskiego miał składać mnieyszą liczbę głosów, nad tę którą składają dwa inne uprzywileiowane Stany: ile gdy w razie nawet dozwoloney równey liczby głosów, ten stan trzeci nie przestanie bydź mniej znaczącym; ponieważ między jego Zastępcami na każdy raz znaydować się musi nieuchronnie znaczna liczba
osób

osób, Duchownym lub Świeckim Panom, obowiązanych; i przewodzącemi nad sobą ich zdania mi powodujących się. W tym zaś żądaniu swoim, wszak wzywał lud pospolity opieki nad sobą Ludwika XVI. Wszak go w tym względzie nazywał swoim nayłaskawszym Oycem, swoim naydobroczynnieyszym Królem? Ten był w ów czas głos iednomyślny wżyskiego ludu! wżyscy przypominali swą stateczną wierność ku Tronowi, a władzy i powadze Królewskiey nieodmienną podległość. Wżyscy się oświadcza li, że od teyże powagi i władzy, iako ich losem naydobrotliwiey opiekuiącej się, cało ich zawisło szczęście: wżyscy odnawiali śluby, iż tak rzekę iak nayuroczystsze, swego szczegulnieyszego przywiązania do tego Króla; któreg o znakomitych cnót i wspania-

ni łych zamiarów odchwalić się dostatecznie niemogli. Gdy zaś Król te proźby ludu swoiego za sprawiedliwe poczytując, chętnie do nich skłonić się raczył; o z iak wielkomi oklaskami przyjęta iest tak łaskawa uczynność! iak licznemi i znakcmitemi wszystkiego ludu pospolitego prawdziwey wdzięczności oznakami uczczona? tak dalece: że gdyby kto teraz wiedną gromadę zebrał, i wydał na iaw wszystkie piśma i odezwy, czynione do władzy rządowej od wszystkich całego Państwa Miast, obficie napełnione iak naywyższemi wyrazami naydoskonalszey ku Królowi wdzięczności; i porównał to wszystko z tym codziśniam slyszy, przelądzby się musiał iak nayokropieyszey poczwały, tak nagley odmiany wszystkiego na opak. Jakoż znać, że się lękaią tak

potwor-

potwornym w oczach ludzkich pokazać straszylem ci, którzy chcąc wycafać na wftecz, a przefzłych fwych tkliwych ku Kròlowi czułości zaprzecić się całkiem, rozgłaſzać nieprzeſtaią: że owego tak pomyślnego dla ludu wyroku, nienależy przyczytać łafce Kròlewskiej, ale tym które go Nim wymuſiły okolicznościom czaſowym, i duchowi publicznemu. Piękny zaifte ſpòb, aby dług ów na ſwiecie nayiſtoźnieyſzy jakim ieſt wdzięczność za dobrodzieyſtwa; zbyć niczym! odtąd właſnie naywygodniey będzie niewdzięcznikom, we wſzytkich naypięknieyſzych dziełach, naypożytecznieyſzych dobroczynnościach, naywiękſzych łaskach, ſzperać iak naywykwintniey; czy te nie pochodzą z oſobiſtych względów, bądź od polityki, bądź od moralności, bądź e chodźby

chodźby i od Religii doradzonych,
i rzec nakoniec: że nikomu za żadne
dobrodzieystwo żadney niewin-
ni wdzięczności. Lecz còż czy-
nię? zaco się tak długo rozszerzam
z mówieniem o wdzięczności, ktòrey
iuz i cienia niemafz dla tego nie-
szczęśliwego Kròla! na co przypo-
minam owe życzenia powszechnie
wiekuistych błogostawieństw Kròlo-
wi, kiedy się wszystko dla niego na
okół zmieniło z gruntu. Poglądał
on niedawno, na cały ciąg życia
swoiego, iako nieprzerwanie złożo-
ny niby łańcuch z ogniw; z dzieł
użytecznych, pamiętnych, dobro-
czynnych, oraz z dowodow iak nay-
rzetelnieyszich, swego zupełnego
poświęcenia się powszechnemu całe-
go Narodu uszczęśliwieniu: a w
tym przyjemnym położeniu, czyli
się obeyrzał na przeszłość, słodko
I mu by-

mu było, z wewnętrznego przeswiadczenia o dobroci spraw swoich, oddać samemu sobie sprawiedliwość: czyli na przyszłość zwrócił oczy, miło mu było, bawić się nadzieją naypiękniejszych skutków z swych chwalebnych zamiarów spodziewanych. Teraz zaś ah! co zanieśli-chane odmiany! co za niewybadane tajemnice! co za niepojęte przeznaczenia! Teraz! ten to Król, który sam ieden więcej uczynił dobrego dla Narodu Francuzkiego, nizeli wszyscy razem wzięci poprzednicy Jego, Ten to Pan, który nie tylko w swym Królewskim, ale nawet w swym domowym życiu, w niczym nigdy nie zawinił; ten to Ludwik XVI. w nayokropniejszey niewoli uwięziony, od wszelakiego rodzaju ziemskich pociech oddalony, a co naygorzsa; nawet od wdzięczności
od mi-

od miłości, od politowania i od
wszystkich zgoła ludzkości wzglę-
dów, do których tyło-krotnego na-
bywszy prawa, mogłoby dzisiaj z ia-
kąkolwiek dla siebie ulgą na ich
łonie swe troski składać, zupełnie
opuszczony! samych prawie łez tyl-
ko swoich połykaniem, strapione
swe życie utrzymywać musi. Nie
tu jeszcze koniec zaciętego przeciw
Niemu okrucieństwa; lecz aby był
wzędzie i zawsze nieszczęśliwym,
nie dają Mu znaleźć żadnego uspo-
koienia, ani nawet w domowym
pożyciu Jego, gdyż aby i to smut-
kiem napęłnić nieustannym, wywie-
rają zawistni, równaż iak na Niego
srogosc, w sposobach podobnie ob-
lżywych, na dożywotnią Jego Przy-
jaciółkę, na nieodstępną wszystkich
nieszczęść Jego towarzyszkę, uko-
chaną Jego Małżonkę, na Panią z

przezacney krwie tak wielu Królów
ród swęcy wiodącą, na ulubioną Córkę
ślawney Cesarzowy Maryi Teressy,
która iey w iak naylepszym zaufa-
niu powierzyła cnotliwey gościnno-
ści Narodu Francuzkiego. Ah Tronie!
Tronie urodzeniu tey Pani
należyty! gdzieżeś iest teraz. Gdzieś
się podział Tronie Francuzki! iak
nayuroczyściey iey przyrzeczony w
ten czas, kiedy się odważała na po-
rzucenie swey oyczyiny, kiedy sobie
gwałt czyniła w oddalaniu się od
Macierzyńskiej opieki, iedney z nay-
lepszych i czci naygodnieyszych Ma-
tek? Dziś z tego wfzyftkiego nic nie-
widać, a ledwo to iedno iey w ko-
rzyści, że łzy swoje ze łzami uko-
chanego Męża swego mieszać iey
wolno ieszcze. Ty młode dziecie,
Ty roskofzne niewinniátko, naręku
tey Pani wypielęgowane, czyliż

przy-

przynajmniey totwoie słodkie bezpie-
 czeństwo, albo twoie niewinne pie-
 szczoty, z któremi się poufale przy-
 milać umiesz, niepotrafią iakiey-
 żkolwiek sprawić pociechy strapio-
 nym Rodzicom Twoim? bynajmniey
 owszem czy się obeyrzą na tę prze-
 złość która minęła i miia dla cie-
 bie bez powrotu? czyli wspomną
 na tę przyszłość, która cię czeka
 bez twej wiedzy? Czyli się zastano-
 wią nad twemi wdziękami z któremi
 się do ich opieki garniesz; czyli się
 zamyślą nad swoją nieudolnością. w
 skutecznym ci jey dodaniu, wszystko
 ich w Tobie rozrzewnia! wszystko
 im nad tobą rozdziera serca! Nie-
 dawnemi czasy byłeś ich ukochaną
 nadzieią, dziś się staiesz pomnoże-
 niem ich niewymównego żalu! Prze-
 bóg! iak okropny to obraz! ryfu Je-
 go dokończyć nieumiem! dusza moja
 omdle-

omdlewa nad nim. Wszakże i w tym
 osłabieniu, oczy moje łzami zalane,
 przebiegając tu i owdzie wszystkie
 kąty żałobnego domu, dostrzegają
 jeszcze: w tym smutnym widoku ie-
 dney wspaniałey Bohatyrki, Siostry
 prześladowanego Króla, i Przyia-
 ciółki Jego prawdziwey tak dalece;
 iżby niezawodnie umrzeć iey przy-
 zło, gdyby była przymuszoną odda-
 lić się od Niego, Ona to jest, która
 na dniu dwudziestym Czerwca, gdy
 Król w czasie hurmem ciskającego się
 tłumy, między nieznaionego ludu
 zgraie wnięzany, zagrożony był
 oczywistym życia swego niebezpie-
 czeństwem, ani na jeden krok nie-
 odstąpiła go! Ona to jest, na którą,
 gdy w owym dniu okropnym, oczy
 szukające ofiary swey zaiadłości,
 zakrwawionym trafiwszy wzrokiem,
 poczytały ją przez omyłkę za Kró-
 lową;

lowa; nieztrwczonym stawiła się umysłem, odważoną będąc iwą śmiercią nasyć ich wściekłość, w chęci ccalenia wszystkich, ofiarą z siebie iedney uczynioną. Bóg sam bez wątpienia, Bóg w którym wszystkie swe złożyła nadzieie, Bóg któremu wiadoma jest z gruntu iey nieczacowana cnotliwość, sobie samemu zachował wyrownywającą iey zasługom nadgodę, bo ta jest nad ludzkie siły. Ta zaś tak szczerą przyiaźń Siostry cnoty i niewinności pełney, a przyiaźń ku temu Bratu, od którego nigdy nie odstępować na wszystkie Jego sprawy patrzyła, wszystkie Jego mowy słyszała, a tym samym każdą myśl Jego zupełnie poznać mogła, a zaś nie jest nowym a tym iednym z najmocnieyfzych dowodem; że ten który się stał iednym iey celem, musi być pełnym

cnot

cnot Bratem. Zdaie mi się, iakbym
 widział tego strofkanego Pana słod-
 kim swych oczu skinieniem poglą-
 dającego na przerzeczzone dwie nie
 odstępane losu swego Towarzystki,
 i w te do nich słowa wzruszającym
 głosem odzywającego się,
 Jeślić od ludu moiego szczerze ode-
 mnie ukochanego, tak wielkiej prze-
 ciw sobie doznaię niesprawiedliwo-
 ści: spodziewam się jednak, że wy
 przecieź oddacie mi zupełną spra-
 wiedliwość. Wszak nie były
 wam tajne żadne serca moiego skry-
 tości; w nim więc czytaliście nie
 raz, że nigdy o niczym złym ani
 pomyśliwszy, chciałem zawsze czy-
 nić Narodowi mojemu iak najle-
 piey. Powiedźcież to w czasie
 wszystkim, azaliż to świadectwo wa-
 sze znajdzie wiarę choć w ten czas,
 kiedy ia między żyjącemi już się
 znaj-

znaydować nie będę.

O Francuzi! zaklinam was na honor wasz przeszły, na dawnieyszą sławę Narodu waszego, zaklinam was ieszcze. Lecz ah! czy nie próżno wymówię się? zaklinam was przecie na tę tkliwość serca, na tę wspaniałość duszy, które bywały przez długie czasy najpiękniejszą ozdobą waszą! Zaklinam was nareście na Niebo! nawszelkie prawa ludzkości i litosci, nie pozwalajcie do siebie żadnego przystępu, ani tych namowóm, którzy was w ostatniey głębi niewdzięczności chcą pogrążyć; ani tych podstępóm, którzy was chcą wciągnąć w społeczność swych gwałtownych namiętności, i swych ponurych zamysłów. Król (mówić wam pewnie nie przesną) Król takim jest Człowiekiem jak i drudzy: szczególnieysza zatym

o Je-

o Jego losy troskliwość, cale iest nie-
 potrzebna; zatykaycież uszy na tak
 fałszywe w sobie, a zdradliwe dla
 was mowy; boć samo wnetrzne uczu-
 cie przekonywa nas: że Król choćby
 nawet przywalony rozwalinami upa-
 dłego szczęścia swojego, choćby na-
 wet doprowadzony do ośiatniego
 nieszczęśliwości szczebla, nie prze-
 staie nam przypomn nać tych zwią-
 zków ktòremi iako członków z
 głową, losy nasze z Jego są pocią-
 czone losami. A iezelić się nam zda-
 wał w całym ciągu panowania swego,
 przez swą władzę nami wszystkiemi
 opiekuiącą się, bydz przednieyszą
 częstką nas samych; toć i Jego upoko-
 rzenie, Jego ponizenie na nas samych
 rozciągac się musi. A choćby też co
 mogło się nam w nim niepodobac,
 tedy nareszcie i na to ieszcze pa-
 miętać powinniśmy, że Król dziedi-
 ctwem

ństwem Tron posiadający, znajduie
 sie przy styrze rządu, nie przez do-
 browolne przywłaszczenie sobie wła-
 dzy rządowej, ani przez zbytne
 zaufanie zdatości swoiey; ale iedy-
 nie przez swòy stan w którym sie
 urodził, przez nieuchronną powin-
 ność swoią, którą do losu urodzenia
 Jego przywiązało dla niego prawo;
 Nie iest zatym w Jego mocy, użyć
 na usłużenie Narodowi swemu inney
 zdolności, innych przymiotów, iak
 tylko tych samych któremi Go
 obdarzyło przyrodzenie; skoro tedy
 czyni wszystko z siebie co może
 najlepszego, byłoby to uchybieniem
 powinności naszym ku Niemu, nie-
 chcieć wybaczać, wypaść niekiedy
 mogącym pomyłkom Jego, byłoby
 to dziką nieudzkością, zamiast lito-
 ści, zdobywać się na zemstę nad lada
 słabością Jego. Chwila zapalu, w
 którey

ktòrey wzburzone namietności odry-
 wają was od tak zdrowych myśli, i
 tamują wolny bieg uczuciom waszym
 z przyrodzonego rozsądku wynikają-
 cym, zniknie w ten moment, ktòrego
 zemsta dojdzie do ostatniego kresu
 swego; a w tym oka mgnieniu
 wstecz się obeyrzeć będziecie musieli,
 i cdtąd rozpocząć wasze niezbyte
 zgrzyoty i nieukoione żale.
 Nie mówię tego na domysł ani
 was łudzę próżnemi domniema-
 niami: lecz wezcież sami wręce
 dzieie Stuartów przez iednego z
 Filozofow wiernie opisane, a tam
 się doczytacie wrażeń owych, aż do
 odchodzenia od siebie gwałtownych;
 ktòre ostatni cios zadany nieszczę-
 śliwemu Karolowi Pierwszemu, spra-
 wił na sercach i umysłach wszystkich
 Jego świadków. Niech więc ten, kto
 tego bez wstretu dokazać może,
 niech

niech zaſtanowi uwagę nad owym wydarzeniem, ſtrachem na wkròs przeſzywającym, (8.) i niech ſię do-
pie-

(8.) *Trzytoczę tu ieden przynajmniej kawałek z pomienionych Dzieł Angielskich napisanych przez P. Hume.*

„ Od momentu gwałtowney śmierci
 „ Karola I: tak nateżony żal, tak wiel-
 „ ki gniew, tak trwożliwe zamieszania
 „ rozeszły ſię nie tylko pomiędzy pa-
 „ trzącemi na ten okropny widok, ale
 „ też między uſzyſtkimi którzy tylko
 „ o tym zaſłyszeli w całym Narodzie
 „ Obywatelami: że trudno ſobie to w-
 „ ſzyſtko doſkonale wyobrazić, a tym
 „ bardziej ieſzcze opisać. Nigdy Król
 „ żaden w poſród najuroczyſtſzych ob-
 „ chodów najſzczęśliwſzego powodzenia
 „ ſwego, lub w poſród najwspaniałſzych
 „ tryumfów z największego zwycięstwa
 „ odprawowanych, nie był od ludu ſwo-

piero samego siebie zapyta: czy to
bydź może prawdą, aby Król w na-
fzych

„go tyle ukochanym; ile temu biedna-
„mu Królowi, Jego tak sroga nieszczę-
„śliwość, i w niej okazana wielkość du-
„szy, cierpliwość i pobożność, ziednały
„w ów czas isk najgorętszey miłości u
„swoich. Ta potężna siła która cały
„Narod przeciw Niemu pòki żył wzbu-
„rzała; przewyższona jest wraz po Je-
„go śmierci gwałtem onym zwrotem, do
„powinnego Mu poszanowania i do
„litości nad Nim. Nie było nikogo
„ktoby sobie samemu nie złorzeczył, i
„nie wnił się z goryczą serca swego: ie-
„dni o czynność przez którą się ku Je-
„go nieszczęściu iakożkolwiek przyło-
„żyli; dudy o bezczynność, że się o-
„bróncami Jego w tym prześladowaniu
„stawić nieodważyli. Wiele niewiaſt cię-
kar

łych względach wiążących go iak
naysciśley z nami, niczym więcej
nie

„żarnych płód swobody przed czasem po-
„roniły z żalu. Wiele osób tą okropno-
„ścią wśkrós przeiętych gwałtowne po-
„rwały konwulsye, wiele innych wpa-
„dło w głęboką melancholię, która ich
„nie odstąpiła aż do grobu, Nie mało
„znalazło się i takich, którzy straciszzy
„wszelką pamięć na siebie i zaniedbaw-
„szzy wszelkich o siebie starań, właśnie
„iakby po stracie ukochanego Króla żyć
„dłużey nieumieli, tuż za nim pospieszy-
„li do grobu. Kazalnice nawet owe to
„mieysca z których niedawno co przed-
„tym naysrozsze przeciw Niemcu pioru-
„nowano przeklęstwa, rzęsiłemi od
„szczęsrego żalu wycisnionemi łzami zle-
„wane były wszędzie. Słowem wszy-
„stek lud Angielski iednoustną z godą

się.

nie był iak tylko nam równym człowiekiem? aby nie był iak samym człowiekiem, ten mianowicie Król, który przez tak długi czas, był nayprzednieyszym znamieniem wszystkich naszych związków, bo głową całej społeczności, który przez tyle lat był iednym celem miłości wszystkiego ludu swojego? Ah! niech czyta kto może, całą powieść owego nayokropnieyszego przypadku, i
niech

„skazał na wiekuißtą nienawist wszystkie-
 „kich tych obłudnych Oycoboyców: któ-
 „rzy przez tak długi czas, pod płasz-
 „czykiem poświęconych miłością oyczy-
 „zny pozorów, tak okropną knowali
 „pod swym Królem zdradę, a nakoniec
 „przez ostateczne szkaradnych swych
 „zbrodni dopełnienie, zeszcpecili cały
 „Naród wiekuißtą, a tą nigdy nie zmytą
 „hańbą.

niech dopiero doświadcza na sobie samym, czy będzie mógł bez wzdrgnięcia przyłgnąć do tych szkaradnych zamyśłów, z któremi by cały Naród Francuzki nieprzyjaciele Królewscy zpoufalić chcieli. Niech czyta mowę, kto chce nayałaśniejſzy ów opis, i niech się dopiero, ieśli będzie mógł, odważy, pod ſąd wygurowanych w ſwych zapalach, a dziś rey wodzących namiętności poddać ślepo Króla zawiſtną ſobie dolę w zupełnym od wſyſtkich opufzczeniu połączonego, Patrzcież! cto ten Król waſz, któremu lubo zaiadłym aż do oſtateczności prześladowaniem waſzym wydarliſcie wſzyſtko, niepotrafiſcie mu iednak wydrzeć ſtateczney umyſłu Jego ſpokoyności iako nie odſtępnęj prawdziwey niewinności towarzyſzki. Patrzcie oto ten Król, mimo ſwey

K

nie-

niewoli ciężkiej, poniżającej Go
 aż do upodlenia, niezmnieszył
 jednak bynajmniej w sobie tej
 poważnej i czci godnej wspania-
 łości osobistej, której stracić
 nigdy nie może ten, co przez
 lat dwadzieścia panował ie-
 dnemu z największych Narodów;
 ten który od dzieciństwa zaczywszy
 czuł się być zawsze pierwszą w
 Narodzie Francuzkim osobą. Lecz
 jeżeli mało wam na tym, a postrach
 i trwoga większą mają nad wami
 przemoc. Jeżeli czekacie prośb i
 błagań żądacie spojrzycieź na gor-
 liwe całej Europy za całością Lu-
 dwika żądze? spojrzycie na po-
 wszechną nad iego niebezpieczeń-
 stwem trwogę? na ogólne wzruszenie
 we wszystkich ludziach? obeyrzy-
 ciecie nie i po wszystkich kątach na
 lękliwą o Niego troskliwość, obfi-
 tym

tym łez wylewem wydaiącą się, zarzycie nawet i do skrytych serc ludzkich czułości, z któremi w tey niebezpieczney dla siebie chwili tai się ostrożna roztropność, a z tego wżyskiego przekonacie się zupełnie, że sprawa niezczęśliwego Króla waszego, jest sprawą całego świata. Szanujcież więc z boiaźnią te głosy niezrachowane, które wam już wczesnie i jednoustnie zapowiadają, nieodzowne wyroki o was potomności. Niepodchlebiajcie sobie daremnie, aby przed iey przezornym sądem ważyć co miały te mamiła, które, na uludzenie ślepego gminu są dziś wręku waszych wystarczającemi; nieobiecujcie sobie aby przed iey sprawiedliwym sądem uiść wam miała ta wymowka; że lud jest Panem wielowładnym, i że tenże lud chciał tego: ta albowiem

wola którą z tak nadętą zuchwa-
 łością otrębuiecie wszędzie, ta mō-
 wię wola lulu jest wazną własną
 sprawką, wżak wy sami tak do-
 brze o tym wiecie, iak nikt nie-
 może lepiej. Dnia tego którego
 sprawa Karola pierwszego rozpo-
 czynala się; w pośrodku sędziow
 na rozlanie krwi jego zmōwio-
 nych, Pifarz sęłowy końcem zaga-
 ienia tego okropnego posiedzenia,
 zaczął czytać zarzuty przeciw Krō-
 lowi. A w tym momencie ktō-
 rego przeczytał te pierwsze słowa:
 „ Oskarżenie Imieniem Ludu Angiel-
 skiego. wraz się rozległ po całej
 Izbie odgłos: „ Ani nawet imieniem
 „ dniośiątej części ludu Angielskiego. „
 To wyrzekła Lady Fairfax Krom-
 welowego Przyjaciela, i jego wy-
 praw woiennych nie odstępnego to-
 warzysza Małżonka, niedomyślano
 się

się tego, ale okrutnie sam ją wydał, gdy pełnym zemsty wzrokiem, dał znak Oficerowi od żołnierzy w Izbie sądowej na straży będących, izby kazał dać ognia ku tey loży z ktorey wspomniany głos wyszedł. Tak dziki rozkaz zamknął w prawdzie usta Pani *Fairfax*; ale słowom onym pełnym prawdy raz od niey wyrzeczonym uwierzyła na zawsze cała potomność. Niechże więc już i naszych uszu nie drażnią dłużej, owe *Inimieństwo ludu Francuzkiego*, a końcem wymuszenia gwałtem wyroku na zgubę uciśnionej niewinności ustawicznie powtarzane głosy; znamy się albowiem dobrze na tym, że tenże Lud Francuzki nieprzestałby po dziś dzień być dobrym, łagodnym, łitościwym, gdyby był na zawsze zostawiony samemu sobie, i swoim własnym uczuciom,

ciom, a nikt się był niepoważył chytrych używać podstępów na przewrócenie z gruntu Jego dobrych z przyrodzenia skłonności. Teraz zaś gdy ten lud już przestał być tym, czym był; gdy jest uwiedziony i przez to zupełnie odmieniony: iak można do głowy przypuścić to mniemanie, iżby w samym czasie gwałtownych słych z zdrowego o rzeczach rozsądku, do omamienia przenosło, i w samą chwilę swego przedstawiania się; mógł się zdobyć na tak gruntowne orzeczech zdania, aby te służyć mogli za prawidła nieodzownych wyroków sądowych? mówcież ah mówcież ludowi temu, jeśli na mówienie prawdy osmielić się jeszcze możecie! mówcie! iż nie niewarta żadna władza bez dobroci i wspaniałości; że to było po wszystkie, i będzie na wszystkie

ozafy, nayczyŃŃszym żywiołem eno-
 tliwej moralności; że bez tego pra-
 wa od wiecznego, a od początku świa-
 ta dzień na dzień przez wŃszyŃkie
 Narody iak nayuroczyŃciey poŃwię-
 canego, ani prawdziwa ŃzczęŃliwoŃŃ
 ani Ńzczera poufałoŃŃ, ani miła Ńpo-
 koynoŃŃ i na moment ieden nie o-
 Ńtoją Ńię mięły ludzmi na ziemi.
 Nie narażaycież tego ludu, nie na-
 rażaycie go przekoŃŃ! ieŃli macie
 choŃŃ iedną iŃkierkę prawdziwej ku
 Niemu miłoŃŃ: na uczynek, mia-
 ry nayŃzkaradnieyŃzego w Ńwiecie
 złooczyŃstwa oŃtatecznie dopełniają-
 cy. Będziecie mieli przez długi czas
 nad czym boleć i plakać po tylu w
 oczach waszych iuż dopełnionych
 ochydnym dla Narodu okrucień-
 Ńwach. Ratuycież od zguby oŃta-
 tniej iuż reŃzty Ńawy Narodu i
 Imienia Francuzkiego. Stawcie Ńię

nie

nie przełamany puklerzem ku obronie waszego Kròła w nieszczęściu pogrązonego. Potłumcie te krwie niewinney chćiwe wrzaski na które iuż dość długo wzdrygaią się same Niebiosy, a wstrząsa się cała ziemia. O bodayby! w tey ostatney przynajmniey nieszczęścia chwili; w tym to kresie, w którym i najdzikize serca tkliwey litości wolnego do siebie przystępu pozwalac zwykły: bodayby waiz Kròl wasz dobroczyńca znalazł przecież pomiędzy wami prawdziwych Przyjaciół swoich! Nic ia tu iuż niemòwie ani za Jego dościenstwem, ani za Jego przeszłą wielkością, ani za Jego Kròlewską władzą, zostawując czasowi zupełną moc, do rozsądzienia sporu w tey mierze między różnionemi zdaniem Polityków; ale to wyznać muszę, iż między
wszy-

wszystkiemi o których tylko wie-
 dzieć mogę, na wprowadzenie nagłe
 wolności gdziekolwiek przedsię-
 wziętemi uśłowaniami, nigdy się nie
 obeszło bez zbrodni tak okropney,
 któreby przypomnienie samo nie-
 zrażało każdego iakąkolwiek w sobie
 czułość mającego człowieka. Lecz
 ah! czy to rzecz podobna, abym
 myślą nawet samą przybliżyć się
 mógł do tak straszliwej okoliczno-
 ści? abym mógł zastanowić się nad
 nią? Są bowiem tak mocne niektò-
 re uczucia, że chcąc ich wytrzy-
 maniu podołać, potrzebne jest całym
 mężstwem uzbroienie się, i wszyst-
 kich sił w kupę zebranie. A ieże-
 lić samo oka skinienie na ów nay-
 nędznieyfszy stan do samego brzegu
 przepaści nieszczęść, zbliżonego Krò-
 la; ieśli samo zastanowienie myśli
 nad niebezpieczeństwem tak strasz-

nym, którym jest z bliska zagrożony, tak potężnie przeraża: że obronę nawet Jego bez uczucia śmiertelnego prawie otrętwienia zatrudnić się niemożna; czegoż na sobie samych nie doświadczą w czasie ci, którzy go z tak długo zaciętym uporem wciąż prześladują? Oto wszystkie żale, wszystkie ile ich tylko jest na świecie zgryzoty, serc ich szarpać i rozrywać nieprzestaną nigdy! A cóżby dopiero stało się z nami w ów czas! gdyby zamierzonego sobie kresu dobiegli! gdyby się im udało dopiąć najniegodziwszą dzikością tchnących zamiarów!

O Boże! Ty będziesz raczył mieć w Twojej Wszechmocnej obronie tego Króla Przyjaciela Religii, Przyjaciela moralności! Króla! którego Dusza samą tylko dobrocią i miłosierdziem oddychała zawsze!

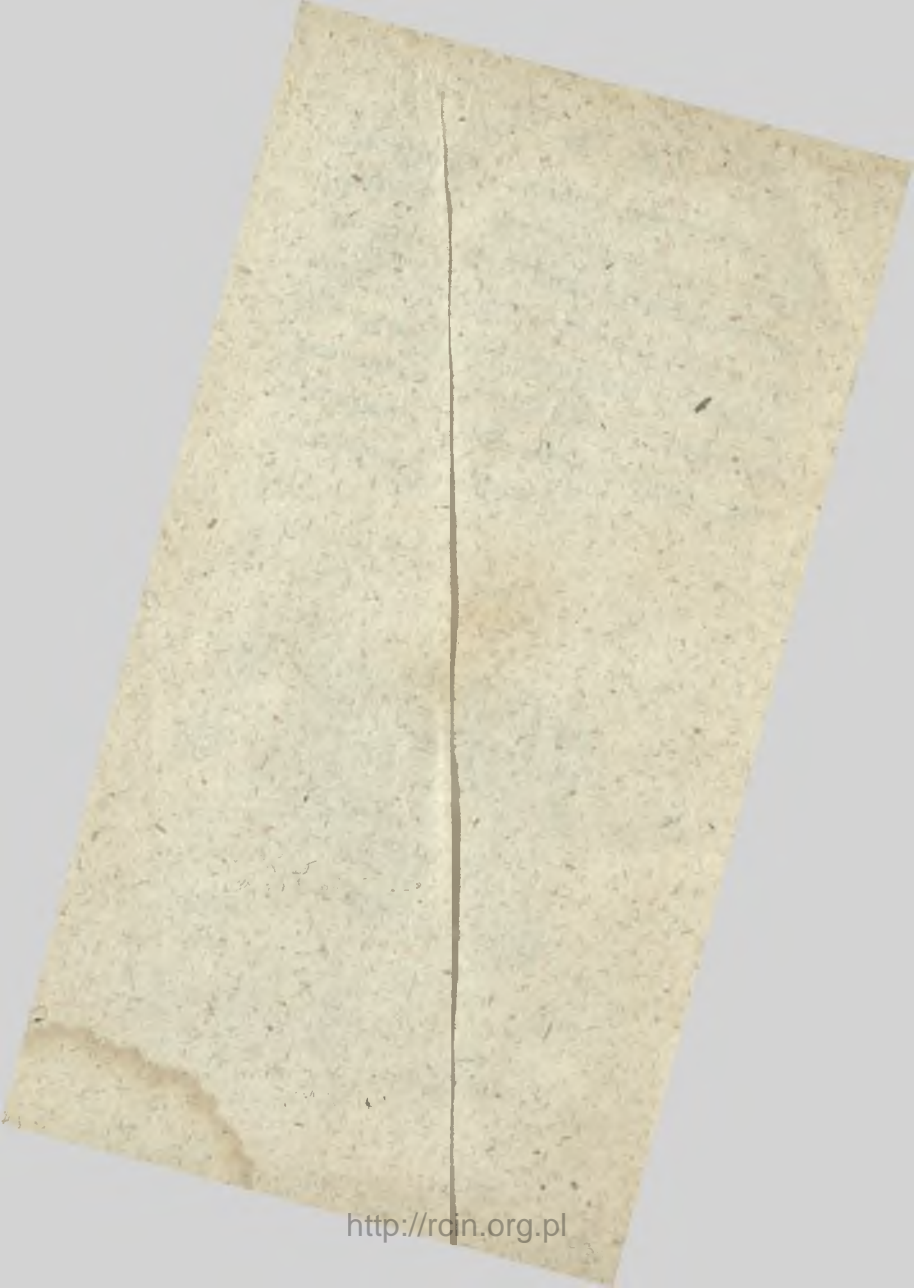
Świat

Świat cały z tą pokorną, a gorącą
 za nim modlitwą pada przed Twym
 Maieństwem na kolana; ułagodź! abyś
 go z ostatniego niebezpieczeństwa
 wyzwolił, ułagodź wszystkie zdzi-
 czałe na zemstę umysły, zmiększ
 wszystkie zkamieniałe na litość
 serca, a zaślepieniu zwiedzionych
 uczyn nareszcie koniec. Dofyć już
 zaięła czasu zaiadła frogość, dofyć
 już okrucieństwu swemu narznęła
 ofiar; niechże nam z Twey dobro-
 tliwey łaski zaiasnieie dzień pogo-
 dny, dzień któryby wielu nie-
 szczęśliwych skutecznie pocieszył
 dzień któr;by uciśnionej niewin-
 ności wypoczynek przyniosł. A ten
 że dzień naypożądany, niech z twe-
 go łaskawego daru stanie się tak
 ludnemu Narodowi, początkiem
 chwalebneho powrotu, do cnót srod-
 kiey łagodności pełnych, do zdań
 litości-

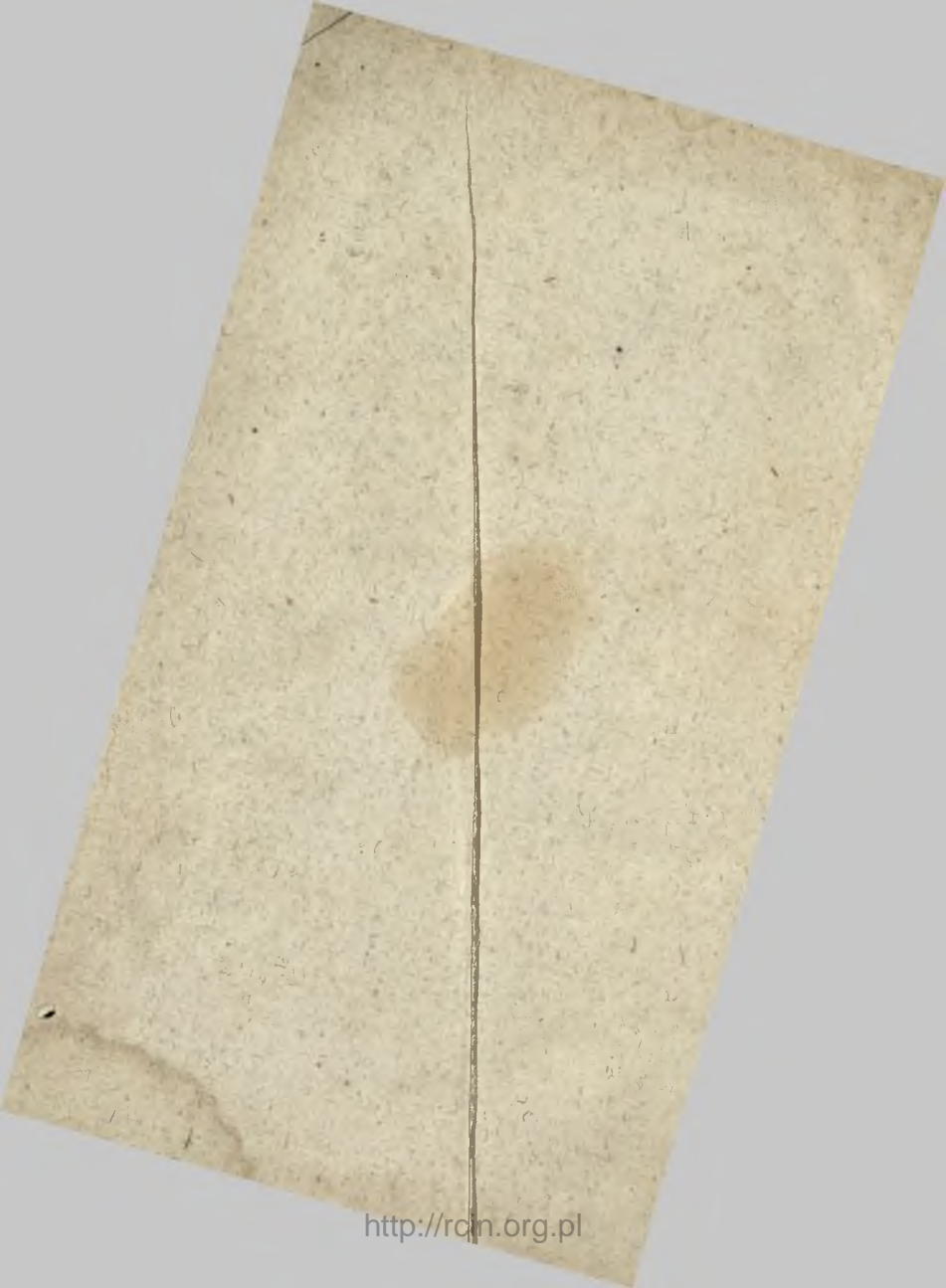
litościwą ludzkością tętnących, do
owych to najwyższymi przy-
miotów, które same z siebie wystar-
czyć Mu potrafią za wszystkie naj-
rzeczywistsze hołdy, oraz zjednać
mu mogą u wszystkich Narodów
Ziemskich, i wolności, i sławy Je-
go rzetelny szacunek.











XVIII. 1.

765-767